

Klasowa treść PSL

W woj. lubelskim aresztowany został młynarz, który w sposób złośliwy sabotował akcję skupu zboża dla miast. Młynarz ten był jednym z kierowników PSL w swym powiecie.

W Warszawie skazany został nieuczciwy kierownik fabryki państwowej, który stanowisko, nadane mu przez państwo ludowe, wykorzystywał, aby utrzymywać kontakty ze znajdującym się zagranicą byłym właścicielem tej fabryki. Skazany okazał się... sekretarzem Koła Miejskiego PSL w Będzinie.

Co robi młynarz — a więc klasyczny przedstawiciel wyzyskującej masy chłopskiej warstwy lichwiarzy — bogaczy wiejskich — w zarządzie stronnictwa, które dotąd usiłuje przekonać chłopów, że jest ono stronnictwem ludowym, chłopskim?

Co robi fabrykancki pacholek i szpieg w kierownictwie koła stronnictwa, które dotąd usiłuje przekonać naiwnych, że jest ono stronnictwem wrogiem wielkiemu kapitałowi, stojącym na gruncie solidarności robotniczo-chłopskiej?

W wypadku bédzińskim kierownicy wojewódzcy PSL wiedzieli o przestępczej korespondencji swego bédzińskiego działacza. Nie wiemy, jak było w wypadku młynarza. W każdym razie faktem jest, że jego wspólnik, zajmujący się tylko młynarstwem, a nie uprawiający peeselskiej polityki, wypełnił su miennie obowiązki wobec państwa. Sabotaż zaopatrzenia miast w żywność ma tu więc coś wspólnego z peeselską linią polityczną ujętego na gorącym uczynku przestępcy.

Te dwa fakty — to nie przypadek. Ujawniają one w sposób jaskrawy oblicze społeczne PSL, oblicze, które ukształtowało się osta tecznie i całkowicie wyraźnie w rezultacie zwycięstwa linii mikołajczykowskiej w PSL.

PSL przestało ostatecznie być partią, reprezentującą w jakimkol wiek stopniu interesy chłopów — chociażby nawet tylko bogatszych chłopów. Jako realna baza społeczna PSL, jako ci, których interesów broni i reprezentuje PSL, po zostali najgorszy lichwiarz wiejski — przykład młynarz z lubelskiego — i agenci wielkiego kapitału i obszarnictwa, usuniętych z naszego życia gospodarczego, ale zarazem marzących wciąż o powro cie do ognis posiadanych fabryk i folwarków — przykład nieuczci wy dyrektora z Będzina.

TO JEST ODPOWIEDNIK SPOŁECZNY POLITYCZNEJ LINII P. MIKOŁAJCZYKA — LINII ZA CIEKŁEJ WALKI, WALKI ZA WSZELKĄ CENĘ Z NOWĄ RZECZY WISTOŚCIĄ POLSKĄ, P. MI KOŁAJCZYK — TO PRZEDSTAWICIEL TYCH SIŁ W SPOŁECZEŃSTWIE NASZYM — I PO ZA NASZYM SPOŁECZEŃSTWEM, KTÓRE CHCĄ ZAWRÓCIĆ WSTECZ KOŁO HISTORII, TYCH SIŁ, KTÓRE CHCĄ PRZY WRÓCIĆ W POLSCE PANOWANIE WIELKIEGO KAPITAŁU I OBSZARNICTWA.

Publicystyka polityczna i gospodarza „Gazety Ludowej” — teore tyczne podmurowanie pana-mikołajczykowskiej linii politycznej, dostarcza mnóstwa faktów, potwier dzających ten stan rzeczy. Ale jeszcze więcej ich dostarcza rzeczy wistość której dwa kwiatki — płon JEDNEGO JEDYNEGO dnia — zacytowałam właśnie na począt ku artykułu.

Trzeba tę rzeczywistość, trzeba to oblicze społeczne PSL uzmysło wić wszystkim chłopom, którzy do tąd — na szczęście w coraz mniejszej liczbie — wierzą jeszcze w rzekomo chłopski charakter mikołajczykowskiej partii.

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV

WARSZAWA, WTOREK, 27 MAJA 1947 R.

Nr 142 (887)

Jak będziemy walczyć z drożyzną

Tekst przyjętego przez Radę Ministrów projektu ustawy

Podajemy — z nieznacznymi skrótami — tekst projektu ustawy o walce z drożyzną, przyjętego jednomyślnie na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów. Projekt omówimy i wyjaśnimy szczegółowo w najbliższych numerach pisma.

Art. 1
Celem zapobiegania drożyznie i niestusnemu wzbogacaniu się, ZABRANIA SIĘ POBIERANIA W PRZEDSIĘBIORSTWACH SPRZEDAŻY ZA SPRZEDAWANE TOWARY CEN WYSZYSZYCH OD KOSZTÓW NABYCIA, POWIĘKSZONEGO O USTALONY DLA DANEGO TOWARU LUB GRUPY TOWARÓW ZYSK BRUTTO, A DLA TOWARÓW, OKREŚLONYCH W ART. 4 UST. 5 I 6 CEN WY-

Art. 2
Nadzór ogólny nad całością władz i urzędów w zakresie wykonywania niniejszej ustawy sprawuje przez Radę Ministrów. Czynności, wynikające z tej ustawy, wykonywane będą w ramach ogólnej państwowej polityki cen i według zasad, ustalonych przez Radę Ministrów i jej organy.

Ceny muszą być ujawnione

Art. 3
1) CENY TOWARÓW, ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W PRZEDSIĘBIORSTWACH SPRZEDAŻY, WINNY BYC UWIDOCZNIONE W CENNIKU W SPOSOB DOSTĘPNY DLA KAŻDEGO KUPUJĄCEGO, A NADTO KAŻDY ARTYKUŁ, UMIESZCZONY NA WIDOKU PUBLICZNYM, WINIEN MIEĆ UJAWNIONĄ CENĘ SPRZEDAŻY.
2) W PRZEDSIĘBIORSTWIE SPRZEDAŻY NIE WOLNO ODMAWIĄC SPRZEDAŻY POSIADANYCH NA SKŁADZIE TOWARÓW, JEŻELI NABYWCA OFIARUJE CENĘ, UJAWNIONĄ W CENNIKU, A IŁOŚĆ TOWARU, JAKĄ NABYWCA CHCE KUPIĆ, JEST UZASADNIONA W RAMACH NORMALNEGO ZAPOTRZEBOWANIA.

Art. 4
1) Przedsiębiorstwo sprzedaży obowiązane jest posiadać faktury (rachunki), albo inne dowody równoważne, stwierdzające cenę uiszczoną za towary, posiadane w przedsiębiorstwie sprzedaży, jak również dowody, stwierdzające wysokość kosztów, poniesionych w związku z dostawą towarów do miejsca sprzedaży.
2) Obowiązek posiadania faktury (rachunku), określony w ustępie 1, nie dotyczy zakupu tych wytworów gospodarstwa rolnego, nie przerobionych sposobem przemysłowym, nabywanych bezpośrednio od rolników, co do których za cenę zakupu uważa się cenę targową (art. 4 ust. 2).
3) W handlu hurtowym lub półhurtowym obowiązujące jest sporządzanie faktur (rachunków) dla każdej transakcji sprzedaży, bez względu na jej rozmiar. W handlu detalicznym rachunki za sprzedane towary winny być wydawane w każdym wypadku na żądanie kupującego.

Kto ustala ceny

Art. 5
1) Przez cenę zakupu rozumie się należycie udokumentowaną cenę, zapłaconą przez przedsiębiorstwo sprzedaży za nabyte towary. Przez cenę nabycia rozumie się cenę zakupu, powiększoną o należycie udokumentowany koszt dostawy towaru do miejsca sprzedaży.
2) Minister przemysłu i handlu może w rozporządzeniu ustalić, że za cenę artykułów spożywczych, nabywanych bezpośrednio od rolników, uważana będzie cena targowa, tj. cena, ustalona przez Komisję Cennikową na podstawie notowań Komisji Notowań.

Art. 6
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 7
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 8
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 9
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 10
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 11
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 12
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 13
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 14
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 15
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 16
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 17
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 18
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 19
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 20
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 21
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 22
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 23
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 24
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 25
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 26
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 27
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 28
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 29
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 30
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 31
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 32
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 33
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 34
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 35
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 36
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 37
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 38
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 39
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 40
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 41
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 42
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 43
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 44
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 45
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 46
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 47
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 48
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 49
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 50
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 51
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 52
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 53
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 54
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 55
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 56
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 57
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 58
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 59
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 60
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 61
1) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych, powoływanych przy starostach i prezydentach miast wydzielonych, sprawują właściwe terytorialnie Komisje Cennikowe przy wojewodach.
2) Nadzór nad działalnością Komisji Cennikowych przy wojewodach i prezydentach m. st. Warszawy i m. Łodzi oraz nadzór nad działalnością Komisji Notowań, sprawują właściwie wojewódzkie władze przemysłowe.

Art. 62
1)

Fenomen muzyczny
Pietrino Gamba -
dziewięcioletni dyrygent

PARYŻ, 24.5 (PAP). — Wydarzeniem, które poruszyło cały świat muzyczny Paryża, był występ jako dyrygenta 9-letniego Pietrino Gamba, uznanego za największy fenomen muzyczny od czasu młodzieńczych występów Mozarta. Wobec 3.000 audytorium, Gamba dyrygował słynną orkiestrą Lanouëux, złożoną z 80 osób. Program koncertu zawierał m. in. V Symfonię Beethovena oraz „Symfonię Niedokończoną” Schuberta.

Prasa wyraża zdanie, że w młodziutkim artyście nie przejawia się jedynie „cudowne dziecko”, które często wczesnie bardzo kończy swą karierę, lecz prawdziwy geniusz muzyczny.

ZSRR posiada
najszybszy samolot

o napędzie rakietowym

NOWY JORK, 24.5 (PAP). Redaktor pisma „Aviation” John Foster oświadczył na konferencji lotniczej w Bostonie, że Związek Radziecki posiada najszybszy samolot o napędzie rakietowym, jaki istnieje na świecie.

Zdaniem Fostera Stany Zjednoczone nie zeszły pod względem lotnictwa do roli trzeciorzędnej. „Jesteśmy świadkami — twierdzi Foster — kompletnego upadku najwspanialszego na świecie lotnictwa. Dowiedziałem się właśnie ze źródła miarodajnego, że Związek Radziecki posiada samolot rakietowy, którego szybkość dochodzi do 1.050 km na godzinę.

Szybkość ta przekracza o 64 km oficjalną szybkość uzyskaną przez Wielką Brytanię w rekordzie światowym.

Międzynarodowa akcja
pomocy dzieciom

NOWY JORK, 24.5 (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wezwał Narody Zjednoczone do poparcia akcji pomocy dzieciom w zniszczonych krajach w ramach Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

Fundusz ten, który otrzymał ostatnio 40 milionów dolarów od Kongresu USA, rozpoczął swą akcję zebrań na całym świecie jednodniowych plac na rzecz pomocy dzieciom.

Akcja ta odbywa się za pośrednictwem dyrektora Ordinga z Norwegii na podstawie planu, ustalonego podczas Generalnego Zgromadzenia ONZ jesienią ub. roku.

108 zabitych
podczas rozruchów
w Pendżabie

LONDYN, 24.5 (PAP). — Agencja Reutersa donosi z Lahore, że przed wielkim świętem religijnym sikhów w stolicy Pendżabu zaczęły się zamieszki, które pociągnęły za sobą 108 zabitych. Po żary w tym okresie wyrządziły straty w wysokości 1 miliona funtów szterlingów. Kompletnie spalono 150 budynków, w tym około 12 świątyni.

W przewidywaniu podziału Indii szereg kapitalistów, banków i towarzystw ubezpieczeniowych hinduskich przenosi swoje biura z Lahore, lub innych prowincji znajdujących się pod administracją kongresu.

Dalsze sukcesy komunistów chińskich
Ułomnym studentów do Czang-Kai-Szeka

NANKIN, 24.5 (Obsl. wł.). Jak donosi radio komunistyczne z Chin, oddziały komunistyczne zdobyły cztery stacje kolejowe na linii, łączącej Pekin z Mukdenem. Linia ta jest jedyną linią komunikacyjną, przez którą rząd może wysyłać posiłki i żywność swoim oddziałom w Mandżurii.

Radio dodaje, że od dnia 20.V wojska komunistyczne zajęły ważne węzły kolejowe Tunghwa, położony w odległości 110 km na północno-zachód od Mukdena, Tunghiao, położony o 90 km na północny wschód od Mukdena.

NANKIN, 24.5 (Obsl. wł.). — Rzecznik wojsk rządowych oświadczył, że oddziały komunistyczne, posuwając się wzdłuż linii kolejowej Czang — Czun — Mukden, dotarły już do połowy tej linii.

De Gasperi tworzy nowy rząd
na podstawie szerokiej koalicji

RZYM, 24.5 (PAP). Po 12 dniach kryzysu rządowego wyłoniono się znów nazwisko B. premiera de Gasperi.

Chrześcijański demokrat Giovanni Gronchi, oświadczył dziennikarzom: „Partia chrześcijańska — demokratyczna sądzi, że interes kraju wymaga rozjemcy, który powinien znaleźć wyraz w skoncentrowaniu w rządzie możliwie największej liczby partii, nawet gdyby to miało doprowadzić do zmniejszenia siły chrześcijańskiej demokracji w nowym gabinecie.

Sadzi się na ogół, że de Gasperi po przyjęciu u prezydenta będzie dążył do utworzenia gabinetu centrowo-lewicowego, opartego na 3 głównych stronnictwach — chrześcijańskich demokratach, komunistach i socjalistach — z włączeniem mniejszych grupowań lewicowych i pewnej liczby niezależnych.

RZYM, 24.5 (PAP). W sobotę Alcide de Gasperi podjął się ponownie misji utworzenia rządu włoskiego.

RZYM, 24.5 (Obsl. wł.). De Gasperi przyjął dziś Tremello, przedstawiciela partii Saragata i Nenni przywódcę partii socjalistycznej.

Opuszczając pałac Viminali, de Gasperi

Daliśmy radę bandom leśnym potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadczył wicepremier Korzycki na wielkiej akademii z okazji Święta Ludowego

W dniu wczorajszym odbyła się w sali Teatru Polskiego wielka akademii z okazji Święta Ludowego. Na środku pięknie udekorowanej sceny widnieją wielkie litery „SL”, zaś po bokach godła Związku Samopomocy Chłopskiej i „Wici”. Na estradzie ustawiają się poczty sztandarowe Stronnictwa Ludowego, partii robotniczych, KC ZZ oraz organizacji młodzieżowych.

Akademii otwiera prezes NKW SL, min. Baranowski, witając przedstawicieli Rządu w osobach premiera Cyrankiewicza, wicepremierów, tow. Gomulkę-Wiesławę i ob. Korzyckiego oraz marszałka Rolę - Zymińskiego.

Z kolei min. Baranowski zaprasza do prezydium akademii marszałka Kowalskiego, wicepremiera Korzyckiego, prezesa ZSCH, ob. Janusza oraz posłów: Bienkowskiego, Jabłońskiego, Arczyńskiego, Motyłę i Wycecha, jak też prezesa „Wici” Ignara, którzy, witani oklaskami, zajmują miejsca na podium.

Na mównicę wstępuje wicepremier Korzycki, witając w imieniu władz na czelnym Stronnictwa Ludowego szerokie masy chłopskie obchodzące swoje Święto, jak również klasę robotniczą i wszystkich przyjaciół Stronnictwa.

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

W dalszym ciągu mowa wskazuje, że do rozbiżania ruchu ludowego dąży reakcja, która poniosła wprawdzie klęskę polityczną, ale nie zrezygnowała jeszcze ze swych marzeń o powrocie do fabryk i folwarków. W tym celu czyniły reakcyjne skierowały swą działalność na odcięcie gospodarczy, gdzie stała się stworzyć jak największe trudności. Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

demokracja polska potrafi poradzić sobie również i z tymi zakusami reakcji. „Daliśmy radę bandom leśnym — potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadcza mowa — wydajemy dziś bój spekulacji, oszustwu podatkowemu, rozrzutności i marnotrawstwu narodowego bogactwa. Wydajemy bój reakcji gospodarczej, która chce wygłodzić miasto, zamknąć wsi dostęp do wyrobów przemysłowych i wydać Polskę na łaskę i niełaskę zagranicznych bankierów.”

Następnie wicepremier Korzycki wskazał na ogromną rolę, jaką w gospodarczym rozwoju państwa spełniają Ziemię Odrzykane, na których pracuje już ponad 5 mil. Polaków.

Umowa o współpracy gospodarczej zawarta między Polską a Jugosławią

W rezultacie rokowań, prowadzonych przez Delegację Rządową Polską pod przewodnictwem Ministra Przemysłu i Handlu, tow. Hilariego Minca z jednej strony oraz przez Delegację rządu Federacyjnego Ludowej Republiki Jugosławii, pod przewodnictwem Prezesa Komisji Planowania, Ministra Andrzeja Hebranga z drugiej strony, w dniu 24 maja 1947 r. zostały podpisane następujące umowy i porozumienia:

- Umowa o współpracy gospodarczej i wymianie dóbr między Polską a Jugosławią,
- Protokół o realizacji tej umowy, przewidujący wymianę doświadczeń i wzajemną pomoc w rozwiązywaniu zagadnień technicznych,
- Umowa o 5-letniej wymianie towarów, przewidująca obustronne obroty towarowe na sumę 215 milionów dol.,
- Umowa handlowa na rok 1947/48, przewidująca wymianę towarów na ten okres, oraz
- Porozumienie w sprawie rozliczeń.

Finalizacja tych układów, przeprowadzonych w duchu najserdeczniejszej przyjaźni, łączącej obydwaj Narody, rozszerzy i wzmocni wzajemne stosunki, wydatnie przyczyniając się do odbudowy gospodarczej obu krajów.

W uroczystości podpisania umów gospodarczych polsko-jugosłowiańskich wzięli udział: min. spraw zagranicznych Modzelewski, przewodniczący Polskiej Delegacji Handlowej wicemin. Grosfeld, wiceministrowie Szary, Różański i Kurowski, dyr. Protokołu Dyplomatycznego Gubrynowicz oraz szereg wyższych urzędników zainteresowanych ministerstw.

Ze strony jugosłowiańskiej obecni byli członkowie delegacji handlowej oraz personel Ambasady Jugosłowiańskiej z ambasadorem Pribicevicem na czele.

Po zakończeniu aktu podpisania krótkie przemówienie wygłosił min. Min. wicepremier Korzycki, który zwrócił się do ambasadorów i gości. Wicepremier Korzycki wygłosił wykład o współpracy gospodarczej polsko-jugosłowiańskiej, w którym wskazał na ogromną rolę, jaką w gospodarczym rozwoju państwa spełniają Ziemię Odrzykane, na których pracuje już ponad 5 mil. Polaków.

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

demokracja polska potrafi poradzić sobie również i z tymi zakusami reakcji. „Daliśmy radę bandom leśnym — potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadcza mowa — wydajemy dziś bój spekulacji, oszustwu podatkowemu, rozrzutności i marnotrawstwu narodowego bogactwa. Wydajemy bój reakcji gospodarczej, która chce wygłodzić miasto, zamknąć wsi dostęp do wyrobów przemysłowych i wydać Polskę na łaskę i niełaskę zagranicznych bankierów.”

Następnie wicepremier Korzycki wskazał na ogromną rolę, jaką w gospodarczym rozwoju państwa spełniają Ziemię Odrzykane, na których pracuje już ponad 5 mil. Polaków.

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

demokracja polska potrafi poradzić sobie również i z tymi zakusami reakcji. „Daliśmy radę bandom leśnym — potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadcza mowa — wydajemy dziś bój spekulacji, oszustwu podatkowemu, rozrzutności i marnotrawstwu narodowego bogactwa. Wydajemy bój reakcji gospodarczej, która chce wygłodzić miasto, zamknąć wsi dostęp do wyrobów przemysłowych i wydać Polskę na łaskę i niełaskę zagranicznych bankierów.”

Następnie wicepremier Korzycki wskazał na ogromną rolę, jaką w gospodarczym rozwoju państwa spełniają Ziemię Odrzykane, na których pracuje już ponad 5 mil. Polaków.

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

demokracja polska potrafi poradzić sobie również i z tymi zakusami reakcji. „Daliśmy radę bandom leśnym — potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadcza mowa — wydajemy dziś bój spekulacji, oszustwu podatkowemu, rozrzutności i marnotrawstwu narodowego bogactwa. Wydajemy bój reakcji gospodarczej, która chce wygłodzić miasto, zamknąć wsi dostęp do wyrobów przemysłowych i wydać Polskę na łaskę i niełaskę zagranicznych bankierów.”

Następnie wicepremier Korzycki wskazał na ogromną rolę, jaką w gospodarczym rozwoju państwa spełniają Ziemię Odrzykane, na których pracuje już ponad 5 mil. Polaków.

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

demokracja polska potrafi poradzić sobie również i z tymi zakusami reakcji. „Daliśmy radę bandom leśnym — potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadcza mowa — wydajemy dziś bój spekulacji, oszustwu podatkowemu, rozrzutności i marnotrawstwu narodowego bogactwa. Wydajemy bój reakcji gospodarczej, która chce wygłodzić miasto, zamknąć wsi dostęp do wyrobów przemysłowych i wydać Polskę na łaskę i niełaskę zagranicznych bankierów.”

Następnie wicepremier Korzycki wskazał na ogromną rolę, jaką w gospodarczym rozwoju państwa spełniają Ziemię Odrzykane, na których pracuje już ponad 5 mil. Polaków.

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

demokracja polska potrafi poradzić sobie również i z tymi zakusami reakcji. „Daliśmy radę bandom leśnym — potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadcza mowa — wydajemy dziś bój spekulacji, oszustwu podatkowemu, rozrzutności i marnotrawstwu narodowego bogactwa. Wydajemy bój reakcji gospodarczej, która chce wygłodzić miasto, zamknąć wsi dostęp do wyrobów przemysłowych i wydać Polskę na łaskę i niełaskę zagranicznych bankierów.”

Następnie wicepremier Korzycki wskazał na ogromną rolę, jaką w gospodarczym rozwoju państwa spełniają Ziemię Odrzykane, na których pracuje już ponad 5 mil. Polaków.

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

demokracja polska potrafi poradzić sobie również i z tymi zakusami reakcji. „Daliśmy radę bandom leśnym — potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadcza mowa — wydajemy dziś bój spekulacji, oszustwu podatkowemu, rozrzutności i marnotrawstwu narodowego bogactwa. Wydajemy bój reakcji gospodarczej, która chce wygłodzić miasto, zamknąć wsi dostęp do wyrobów przemysłowych i wydać Polskę na łaskę i niełaskę zagranicznych bankierów.”

Następnie wicepremier Korzycki wskazał na ogromną rolę, jaką w gospodarczym rozwoju państwa spełniają Ziemię Odrzykane, na których pracuje już ponad 5 mil. Polaków.

Wicepremier Korzycki podkreślił, że cała wieś polska pragnie jednocią ruchu ludowego i widzi swą siłę w jednym, zespolonym Stronnictwie Ludowym.

Stronnictwo Ludowe było zawsze przeciwnie rozbiżaniu ruchu chłopskiego przez stworzenie jakichkolwiek nowych partii. Stosunkowo tego stanowiska dowodzi historia PSL, która stała się partią popieraną przez dawnych obszarników kamieniczników i ludzi wzbogaconych na wojnie a nie mających nic wspólnego z życiem chłopskim.

Wicepremier Korzycki przytacza przykłady spekulacyjnej działalności w handlu na wsi i w mieście, po czym z całym naciskiem stwierdza, że

demokracja polska potrafi poradzić sobie również i z tymi zakusami reakcji. „Daliśmy radę bandom leśnym — potrafimy dać radę i rabusiom gospodarczym — oświadcza mowa — wydajemy dziś bój spekulacji, oszustwu podatkowemu, rozrzutności i marnotrawstwu narodowego bogactwa. Wydajemy bój reakcji gospodarczej, która chce wygłodzić miasto, zamknąć wsi dostęp do wyrobów przemysłowych i wydać Polskę na łaskę i niełaskę zagranicznych bankierów.”

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w najbliższy piątek

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w piątek, dnia 30 maja br, o godzinie 10.

Posiedzenie komisji sejmowych

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisji odbędą się w salach Domu Państwowego według następującego planu: We wtorek, dnia 27 maja 1947 r. — Komisja Planu Gospodarczego, o godz. 12.

W środę, dnia 28 maja 1947 r. — Komisja Skarbowo - Budżetowa — o godz. 10.

W czwartek, dnia 29 maja 1947 r. — 1) Komisja Oświatowa, o godz. 12, 2) Komisja Planu Gospodarczego, o godz. ustalanej na poprzednim posiedzeniu.

W sobotę, dnia 31 maja 1947 r. — Komisja Planu Gospodarczego — o godz. ustalanej na poprzednim posiedzeniu.

Depesza marsz. Zymińskiego do marszałka Tito

W dniu urodzin Marszałka Tito — Marszałek Zymiński wystosował następującą depeszę: Premier i Minister Obrony Narodowej, Marszałek Józef Broz - Tito — Belgrad. „Przesyłam w imieniu całego Wojska Polskiego i swoim własnym w dniu Waszych urodzin najlepsze życzenia oraz większe osiągnięć na niwie odbudowy Jugosławii i coraz większego rozwoju bohaterkiej Armii Jugosłowiańskiej pod Waszym dowództwem wraz z serdecznymi pozdrowieniami Minister Obrony Narodowej Michał Zymiński Marszałek Polski.”

Odczyt prok. Sawickiego w Paryżu

PARYŻ, 24.5. (PAP). — Pod egidą Międzynarodowego Towarzystwa Prawa Karnego prokurator Sawicki wygłosił w Sorbonie odczyt na temat: „Nowe tendencje w polskim prawie karnym” w obecności licznych prawników i przedstawicieli francuskiego sądownictwa. Spośród wybitnych gości obecni byli przewodniczący trybunału norymberskiego sędzia Lawrence. W dyskusji wzięli m. in. udział: prof. wydziału prawa Ancel i prokurator sądu kasacyjnego Faco. Obaj znani prawnicy bawili ostatnio w Polsce.

Profesorowie włoscy przybywają do Polski

RZYM, 24.5 (PAP). Dnia 25 maja wyjeżdża do Polski wycieczka 20 profesorów uniwersytetów włoskich. Wśród profesorów tych znajdują się: rektor uniwersytetu w Bolonii Volterra, profesor matematyki uniwersytetu rzymskiego Pisone, profesor astronomii uniwersytetu we Florencji — Abetti, profesor polonistyki uniwersytetu rzymskiego Mavor, prof. literatury uniwersytetu we Florencji Russo, profesor elektrotechniki uniwersytetu w Turynie Valauri i profesor chemii uniwersytetu rzymskiego Callotti.

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Belgią a Bułgarią

BRUKSELA, 24.5 (PAP). — Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Belgią a Bułgarią zostały wznowione po przerwie, która trwała 7 lat. Posłem belgijskim w Sofii mianowany został Edouard Ullena de Schooten.

RAMADIER PODPISAŁ DEKRET o „mobilizacji” pracowników elektrowni i gazowni

PARYŻ, 24.5 (PAP). — W piątek dnia 23 bm. gabinet francuski postanowił zarekwirować wszystkie gazownie i elektrownie w całym kraju, jeśli 100 tys.

pracowników tych zakładów w Francji przystąpi do akcji polegającej na zwolnieniu tempa pracy.

W kolach zbliżonych do rządu wyjaśniono, że jeśli okaże się konieczne, rząd nie zawaha się przed zatrudnieniem wojska w celu utrzymania w ruchu elektrowni i gazowni. Minister Informacji Pierre Bourdan oświadczył po posiedzeniu gabinetu:

„Rząd otrzymał ultimatum. Zastosujemy wszelkie możliwe środki, aby zachować szacunek dla władzy rządu. Wśród zamierzonych środków uwzględniono rekwizycję zagrożonych strajkiem zakładów.”

PARYŻ, 24.5 (PAP). — Premier Ramadier podpisał dekret o „mobilizacji” pracowników gazowni i elektrowni. Skutki tego dekretu są takie, że strajk w przedsiębiorstwie „mobilizowanym” staje się przestępstwem karnym pozbawieniem wolności do lat 5.

Dekret został podpisany na mocy ustawy z 1938 roku, która daje rządowi pełnomocnictwa w dziedzinie „organizacji zasobów narodowych w okresie wojennym.”

PARYŻ, 24.5 (PAP). — Komentując piątkowe oświadczenie Ramadiera oraz rozuchy we Francji, „France Tiro” zapewnia, że we Francji działa organizacja czołowa, stanowiąca niebezpieczeństwo dla Republiki. Dziennik wyraża żal, że deklaracja pomieszała „usprawiedliwione żądanie robotnicze, ze strajkową działalnością wielkich kapitałów oddziaływujących na klasę średnią przy pomocy rozpasanej demagogii.”

Prawicowa „Epoque” wyjaśnia, że Ramadier wyrażając nieufność wobec „czarna czarna” rozrzucającego burzę pod czarnoksięznym rozumie de Gaulle’a. Ramadier podkreślił faszystowski

ski charakter rozruchów mówiąc o zamyśleniu „nowego 6 lutego” pułkownika Labocque’a w 1934 r.

Szereg pism podkreśla ustęp przemówienia premiera, który znikł w depeszach agencji oficjalnej, że rozruchy wywołane były przez kagardów i trockistów.

PARYŻ, 24.5 (PAP). — Prasa paryska z żywym zainteresowaniem komentuje przebieg rozmów ministra pracy z CGT w sprawie żądań pracowniczych. Punktem zainteresowania jest kwestia, czy CGT zgodzi się na odroczenie terminu poddania rewizji całokształtu problemu plac do końca b. roku, a nie — jak było przewidziane — 1 czerwca. Zwraca uwagę fakt, że winy pracodawców nie doszło do żadnego porozumienia z metalowcami.

Sekretarz CGT Toilet, w wywiadzie udzielonym „Humanite”, podkreślił, że delegacja nie otrzymała odpowiedzi w sprawie układów zbiorowych, karania spekulantów, przymusu pracy dla pracowników, a sprawę premii od produkcji przekazano komisji. Biuro Federacji — zakończył Toilet — podda wyniki rozmów dyskusji. W każdym razie CGT weźmie pod uwagę opinie robotników.

Żołnierze KBW dobrze zastąpili się Ojczyźnie w walce z obcym i rodzimym faszystwem

Uroczysty obchód rocznicy utworzenia KBW

Uroczystości tegorocznej Święta Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrzne go, rozpoczął dnia 24 bm. uroczysty Apel Poległych.

Wokół pomnika na terenie sztabu KBW ustawili się oddziały żołnierzy KBW, oficerowie i kompania honorowa, aby w obecności gen. Świetlika oddać hołd towarzyszym broni, poległym w walce o wolność i bezpieczeństwo ludu polskiego.

Po zapaleniu znicza przed udekorowanymi kwiatami pomnikiem, kpt. Miniewicz oddał hołd poległym w szeregu 4 dyw. piechoty, Batalionów Szturmowych i Brygad Zaporowych żołnierzom KBW, poległym w walce z pozostałymi faszystami rodzimymi i bandami UPA. Mocno brzmiały słowa żołnierskiego „Cześć i chwala!”

Przy dźwiękach marsza żałobnego delegacja żołnierzy i oficerów KBW złożyła wieńce przed pomnikiem. Po Apelu Poległych poczet sztandarowy KBW wraz z kompanią honorową wyruszyli na Plac Zwycięstwa, gdzie zło-

żyli wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach wieczornych odbyła się na Placu Alarmowym Sztabu KBW uroczysta akademii, na której pierwszy przemówił do żołnierzy i licznie zgromadzonych gości gen. Świetlik, kreśląc tradycje walki żołnierzy KBW.

W walce z rodzimym i obcym faszystwem żołnierze KBW dobrze zastąpili się Ojczyźnie, a ofiarnością swą i bohaterstwem przyczynili się do likwidacji znacznej części reakcyjnego podziemia, czego dowodem jest 1.085 przebiegających akcji, 197 rozbitych band, 2.491 zabitych bandytów faszystowskich oraz odebranie kilku tysięcy karabinów, automatów i innego sprzętu. Żołnierze KBW — oświadczył gen. Świetlik — dali dowód, że zadaniem żołnierza jest nie tylko wojować, ale uświadamiać i budować.

W chwili obecnej stoi przed żołnierzami KBW w dalszym ciągu bojowe zadanie likwidacji resztek faszystwu i zbrodni oraz nowe zadania, jakie w chwili obecnej stawia przed żołnierzami

mi KBW naród polski, a mianowicie zdecydowana walka i współdziałanie z powołanymi do walki ze spekulacją i drożyzną władzami.

Na zakończenie swego przemówienia gen. Świetlik wyraził serdeczne podziękowanie żołnierzom KBW za ich trud oraz życzył dalszej, owocnej pracy i walki dla dobra demokracji i narodu polskiego.

Po odczytaniu rozkazu specjalnego ministra bezpieczeństwa publicznego, wydanego dnia 23 bm. z okazji II rocznicy powstania KBW, przemówił do zgromadzonych żołnierzy zdemobilizowany żołnierz KBW, podkreślając w serdecznym przemówieniu, że zdemobilizowani żołnierze KBW, świadomi swych zadań obywatelskich i po wyjściu z szeregów wojskowych kontynuują szczytne zadania KBW. Do zebrań przemówili również dwaj aktywiści Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego.

Władysław Gomułka-Wiesław

Jedność „mechaniczna” czy ideologiczna

Przemówienie moje na akademii 1-Majowej w Warszawie, w części dotyczącej zagadnienia organicznej jedności politycznej klasy robotniczej, znalazło różne oddźwięki w PPS.

Z wypowiedzi, umieszczonych w „Robotniku”, wynika, że niektórzy tow. tow. z P.P.S. usiłują przenieść dyskusję na temat jednej partii robotniczej z płaszczyzny ideologicznego zbliżenia obydwu partii, na jakiej stawia ją PPR na płaszczyźnie „mechanicznej” ich połączenia. Odrzucając mechaniczną jedność obydwu partii robotniczych, niektórzy towarzysze z P.P.S. usiłują wytworzyć wraźnię, jakoby P.P.R. dążyła do mechanicznego połączenia obydwu partii.

W międzypartyjnych rozmowach oficjalnie oświadczyliśmy już kierownictwu P.P.S., że nie wyobrażamy sobie możliwości utworzenia jednej partii robotniczej na drodze mechanicznego połączenia P.P.R. i P.P.S. Mimo to towarzysze z P.P.S. wciąż występują publicznie przeciwko mechanicznej jedności. W związku z tym uważamy, że mamy prawo ich zażądać: — Gdzie, w jakich wypowiedziach przedstawiciele P.P.R. znaleźli propagowanie, względnie zalecanie mechanicznej jedności, mechanicznego połączenia P.P.R. i P.P.S. w jedną partię? A jeśli nie znaleźli, to komu odpowiadają, z kim właściwie polemizują, gdy piszą w „Robotniku”, że „łączenie mechaniczne na obecnym etapie dwóch partii robotniczych: P.P.S. i P.P.R. dałoby w rezultacie tylko dalsze rozbiście ruchu”?

Stawiamy to pytanie dlatego, aby wnieść jasność do dyskusji na temat dróg, prowadzących do utworzenia jednej partii robotniczej, aby nie pozwolić na stawianie tego zagadnienia na gło-

wie, aby spowodować zaprzestanie rozważań o nieistniejących u nikogo dążeniach do mechanicznej jedności, natomiast skłonić do mówienia i pisania o potrzebie zbliżenia ideologicznego P.P.R. i P.P.S., które jest najważniejszym czynnikiem zacieśnienia jednolitego frontu i wytworzenia warunków dla powstania jednej partii klasy robotniczej w Polsce.

Jedności ideologicznej nie można zastąpić żadną jednością mechaniczną. Jedność mechaniczna oznacza, że obydwie partie — P.P.R. i P.P.S. — nie bacząc na istniejące między nimi różnice ideologiczne, nie analizując istoty społecznej tych różnic, nie wnikając w cele, do których dążą, ani w środki, które do tych celów mają ich doprowadzić — łączą się po prostu w jedną całość polityczną, w jedną partię.

Polska Partia Robotnicza jest gorącą zwolenniczką jednej partii robotniczej. Nie uważamy, że jedna partia robotnicza jest dzisiaj tylko mglistą perspektywą, że kryje się ona gdzieś daleko za górami, za lasami. Ale Polska Partia Robotnicza nie chce takiej zjednoczonej partii robotniczej, w której jedna część ciągnęłaby „do sasa, a druga do lasa”. A taką byłaby partia powstała na gruncie mechanicznego, a nie ideologicznego połączenia P.P.R. i P.P.S. Jedna partia klasy robotniczej zwiększyłaby wybitnie jej siły, ale tylko pod warunkiem, że będzie oparta na jednolitej ideologii marksistowskiej.

Perspektywa jedności organicznej PPR i PPS jest w naszym ujęciu ściśle związana z koniecznością niwelacji i usunięcia różnic ideologicznych, jakie obecnie dzielą jeszcze obydwie partie.

Marksistowska Ideologia — naukową drogą do socjalizmu

Ideologia partii robotniczej, ideologia marksistowska — którą kieruje się PPR w swojej codziennej działalności i którą za swoją uważa również PPS — nie jest jakąś oderwaną od życia abstrakcją, o której można mówić, lub którą można nie mówić, którą można stosować, lub można nie stosować w życiu. Dyskusji o jednej partii klasy robotniczej, jako dyskusji przede wszystkim ideologicznej nie można unikać przez wysunięcie nieuzasadnionego zarzutu o dążeniach do mechanicznej jedności, którą, naturalnie, najłatwiej jest odrzucić i potępić.

Ideologia marksistowska winna być przewodnikiem w działalności obydwu partii robotniczych. Szlachetna, marksistowska ideologia, to szlachetna linia polityczna partii, to szlachetna ocena zjawisk społecznych, to szlachetne środki walki z wrogiem klasowym, to szlachetne wytyczenie i wskazanie drogi klasie robotniczej i masom pracującym, a w naszych warunkach również narodowi i państwu.

Nie mamy nic przeciwko temu, że towarzysze z PPS przy każdej okazji podkreślają i akcentują hasła socjalizmu, jako naczelne dążenie swojej partii. PPR, jako partia marksistowska, w swoim dalekosiężnym programie zmierzając również do ustroju socjalistycznego, chociaż na obecnym etapie rozwojowym kładzie główny akcent na umocnienie i pogłębienie systemu społecznego demokracji ludowej, jako polskiej drogi do socjalizmu.

Za każdą ideą społeczną, a jest nią i socjalizm i demokracja ludowa — kryje się określona treść społeczna, kryją się określone środki i metody działania, kryje się teoria i praktyka, która ma przyoblec ideę w szaty rzeczywistości. Marksistowska ideologia jest naukową drogą do socjalizmu.

Działania praktyczne a ideologia ruchu

Gdy ten problem staje przed kierownictwami obydwu partii, a staje on przecież codziennie, wówczas — czy ktoś chce, czy nie chce, czy uświadamia to so-

Można zrozumieć jeśli nie jeden robotniczy, nie jeden szary człowiek pracy, nie mając ku temu warunków, nie przyswoił sobie tej nauki marksistowskiej, nie zna złożonych szczegółów skomplikowanego mechanizmu stosunków społecznych i nie wie często, jaka jest właściwa przyczyna jego niedostatku i biedy, co należy robić, aby je usunąć. Nie każdy zna np. mechanizm zegara, chociaż każdy z łatwością może stwierdzić, czy chodzi on dobrze, czy źle. Jeżeli nawet olbrzymia większość ludzi pracy, a wśród nich również olbrzymia większość członków PPS i PPR, dążąc do urzeczywistnienia ideałów sprawiedliwej społecznej może nie orientować się, jakie środki i metody prowadzą do tego celu — to przecież wszyscy oni potrafili słusznie osądzić, czy istniejąca rzeczywistość jest dobra, czy zła, czy należy z nią godzić, czy też trzeba ją zmienić.

Odpowiedzi na to, co należy robić, aby usunąć konkretne zło, aby np. zmniejszyć wciąż jeszcze wielką rozpiętość w podziale dochodu społecznego, oczekują masy przede wszystkim od sztabów kierowniczych swoich partii. Klasa robotnicza i w ogóle ludzie pracy nie zadowolą się tylko hasłami socjalizmu, który kiedyś nadejdzie i usunie wszystkie ich bóle i dolegliwości społeczne.

Nie zadowolą się również masy ogólnie o konieczności utrwalenia demokracji ludowej. Od nas, od kierownictw obu partii każdy robotnik i każdy człowiek żyjący z pracy własnych rąk żąda i ma prawo żądać abyśmy wskazali konkretne środki i sposoby, które prowadzą do polepszenia jego bytu, do usunięcia różnych zjawisk, świadczących o niesprawiedliwości społecznej.

Wymiana handlowa stanowi jedno z podstawowych ogniw życia gospodarczego. W warunkach, kiedy wszystkie narzędzia produkcji stanowią indywidualną własność kapitalistyczną, wymiana handlowa również opiera się wyłącznie, czy prawie wyłącznie, na inicjaty-

rozpoznania danego zjawiska społecznego na tle całości stosunków społecznych. Słuszne rozpoznanie naukowe może być tylko jedno, chociaż teorii naukowych w tym przedmiocie jest wiele. My posługujemy się marksistowską nauką, marksistowską metodą badania stosunków społecznych i ona podpowiada nam, co należy robić, aby w konkretnych warunkach rozwiązywać konkretne zagadnienia zgodnie z interesami klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Gdyby kierownictwo partii robotniczej podejmowało swoje decyzje i uchwały bez oglądania się na ideologię, na naukę marksistowską, która wyrosła z praktyki życia, to zawsze groziłoby mu niebezpieczeństwo podjęcia fałszywych decyzji i przez to samo doprowadzenie klasy robotniczej i mas ludowych na drogę sprzeczną z ich interesami. Aby uniknąć takich błędów i niebezpieczeństw, aby kierownictwo partii mogło być dobrym nauczycielem członków partii i dobrym przewodnikiem mas bezpartyjnych, musi czerpać pełnymi garściami z wielkiej i cennej skarbnicy marksizmu, zawierającej doświadczenia przeszłych walk klasy robot-

Łączy nas dążność do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka

Nie jest tajemnicą, że między PPR i PPS istnieją pewne różnice przy doborze środków i metod walki z wrogiem klasowym, różnice w ocenie i podejściu do różnych politycznych i gospodarczych problemów naszego życia. Różnice te wyrastają z odmiennej płni ideologicznej. Istniały one wczoraj i istnieją jeszcze dzisiaj. Suma tych różnic stanowi o istniejącej odrębności ideologicznej PPR i PPS. Gdyby obydwie partie różniły się w zakresie zasadniczych celów, do których zmierzają, to rzecz jasna, mogłyby sobie nakreślić tylko perspektywę współpracy, zwykle doraźnej, na pewnych wąskach, jednoczących je odcinkach.

Tak jednak naszym zdaniem nie jest.

PPR i PPS, mimo różnic ideologicznych, wspólnie przesiąknięte są dążeniem do budowania stosunków społecznych, w których nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. I to stanowi najtrwalszą podstawę współpracy obu partii we wszystkich dziedzinach życia, stwarza możliwość niwelacji istniejących różnic, pozwala wy-

Różnice ideologiczne w ocenie handlu

PPR i PPS nie dyskutowały dotychczas publicznie na temat dzielących je różnic ideologicznych. Kierownictwa obydwu partii niezależnie od tego, że w wielu zagadnieniach miały i mają wspólne jednolite poglądy, sprawy sporne uzgadniały zasadniczo dotychczas między sobą bez przenoszenia ich na forum publiczne. Ostatnio jednak między PPR i PPS wynikły różnice stanowisk w sprawie zorganizowania państwowej sieci handlu hurtowego i detalicznego.

PPS nie uznaje potrzeby utworzenia takiej sieci, uważając, że państwo nie powinno zajmować się handlem, że ten odcinek życia należy pozostawić spółdzielczości i kupcom prywatnym. My wychodzimy z innego założenia. Uważamy, że państwo nie tylko może, ale musi zajmować się handlem, naturalnie przy pozostawieniu pełnych możliwości rozwoju spółdzielczości i prywatnej inicjatywy.

Do czego sprowadzają się różnice w tej sprawie między PPR i PPS? Dlaczego różnice te stawia nam w rzędzie różnic ideologicznych?

Wymiana handlowa stanowi jedno z podstawowych ogniw życia gospodarczego. W warunkach, kiedy wszystkie narzędzia produkcji stanowią indywidualną własność kapitalistyczną, wymiana handlowa również opiera się wyłącznie, czy prawie wyłącznie, na inicjaty-

niej i przeszłych ruchów społecznych.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nauka marksistowska, jako nauka o prawach rządzących rozwojem stosunków społecznych, nie daje nam gotowych, uniwersalnych wskazówek czy recept, które można zawsze stosować z jednakowym skutkiem bez względu na czas, miejsce i istniejące warunki.

Naszym zadaniem jest wzbogacać i rozwijać marksizm na podstawie doświadczeń, osiąganych na danym etapie rozwoju historycznego. Jednak tak, jak chemik, czy fizyk posługuje się w swej pracy wynajętym całym przednim dorobkiem, osiągniętym już w tych dziedzinach pracy — tak samo marksista szukając najlepszych dróg dla klasy robotniczej i mas ludowych posługuje się winni wielkim osiągniętym już dorobkiem teorii i praktyki marksizmu. Tylko wówczas mogą maksymalnie zabezpieczyć się przed możliwością popełnienia błędów i omyłek przy podejmowaniu uchwał i decyzji, zmierzających do rozwiązania wielkich lub mniejszych, a zwykle skomplikowanych zagadnień społecznych, które codziennie stawia przed nimi życie.

Łączy nas dążność do zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka

Nie jest tajemnicą, że między PPR i PPS istnieją pewne różnice przy doborze środków i metod walki z wrogiem klasowym, różnice w ocenie i podejściu do różnych politycznych i gospodarczych problemów naszego życia. Różnice te wyrastają z odmiennej płni ideologicznej. Istniały one wczoraj i istnieją jeszcze dzisiaj. Suma tych różnic stanowi o istniejącej odrębności ideologicznej PPR i PPS. Gdyby obydwie partie różniły się w zakresie zasadniczych celów, do których zmierzają, to rzecz jasna, mogłyby sobie nakreślić tylko perspektywę współpracy, zwykle doraźnej, na pewnych wąskach, jednoczących je odcinkach.

Tak jednak naszym zdaniem nie jest.

PPR i PPS, mimo różnic ideologicznych, wspólnie przesiąknięte są dążeniem do budowania stosunków społecznych, w których nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. I to stanowi najtrwalszą podstawę współpracy obu partii we wszystkich dziedzinach życia, stwarza możliwość niwelacji istniejących różnic, pozwala wy-

Różnice ideologiczne w ocenie handlu

PPR i PPS nie dyskutowały dotychczas publicznie na temat dzielących je różnic ideologicznych. Kierownictwa obydwu partii niezależnie od tego, że w wielu zagadnieniach miały i mają wspólne jednolite poglądy, sprawy sporne uzgadniały zasadniczo dotychczas między sobą bez przenoszenia ich na forum publiczne. Ostatnio jednak między PPR i PPS wynikły różnice stanowisk w sprawie zorganizowania państwowej sieci handlu hurtowego i detalicznego.

PPS nie uznaje potrzeby utworzenia takiej sieci, uważając, że państwo nie powinno zajmować się handlem, że ten odcinek życia należy pozostawić spółdzielczości i kupcom prywatnym. My wychodzimy z innego założenia. Uważamy, że państwo nie tylko może, ale musi zajmować się handlem, naturalnie przy pozostawieniu pełnych możliwości rozwoju spółdzielczości i prywatnej inicjatywy.

Do czego sprowadzają się różnice w tej sprawie między PPR i PPS? Dlaczego różnice te stawia nam w rzędzie różnic ideologicznych?

Wymiana handlowa stanowi jedno z podstawowych ogniw życia gospodarczego. W warunkach, kiedy wszystkie narzędzia produkcji stanowią indywidualną własność kapitalistyczną, wymiana handlowa również opiera się wyłącznie, czy prawie wyłącznie, na inicjaty-

unarodowione. Tak więc produkt dodatkowy (wartość dodatkowa), wytworzony pracą klasy robotniczej w zakładach pracy, stanowiących własność narodu, przechodzi w znacznej, a nieraz lwiej części do kieszeni warstwy spekulatorów.

Aby temu zjawisku przeciwdziałać możliwie skutecznie, państwo musi stosować środki administracyjne i gospodarcze. Musi ostro karać spekulatorów i równocześnie budować własną sieć handlową, tak dla skupu, jak i sprzedaży. Państwowa sieć handlowa pozwala zatrzymać w rękach państwa całą wartość dodatkową, tkwiącą w towarze, który za pośrednictwem tej sieci dotarł do konsumenta, a raz, jako sieć detalicznej sprzedaży, zmusza prywatnego kupca do obniżki cen drogą zwykłej konkurencji. Byłoby bardzo niesłuszne podchodzić do zagadnienia handlu państwowego tylko od strony kosztów, które są niezbędne dla zbudowania państwowej sieci handlowej.

Wydatki państwa przeznaczone na ten cel zwrócić się w ustokrotnionej nadwyżce w przeciągu bardzo krótkiego czasu. Zwrócić się przede wszystkim w postaci ukroczenia spekulacyjnych zysków prywatnego handlu.

PPR nie może zrezygnować ze swego postulatu zorganizowania sprawnie działającej państwowej sieci handlowej, gdyż od tego uzależniona jest w dużej mierze poprawa bytu ludzi pracy, wykonanie planów inwestycyjnych i w ogóle dalszy marsz naprzód po drodze demokracji ludowej. Nie mając własnej, państwowej sieci handlowej będziemy w dużej mierze zdani na łup spekulanta, pozwolimy mu nadal tuczyć się na pracy robotnika i chłopca.

Doświadczenie wykazało, że nawet dobrze postawiona spółdzielczość, nie wystarcza do skutecznej walki ze spekulantem i nie może w żadnym razie w pełni zastąpić aparatu handlu państwowego. A jak wiemy, naszej spółdzielczości daleko jeszcze do tego, aby można powiedzieć, że sprawnie spełnia swoje zadanie.

Z GRUNTU BŁĘDNE, FAŁ-

Dyskutujemy na temat różnic, myśląc o zbliżeniu i zjednoczeniu

Wiemy, że towarzysze z PPS mają tak, jak i my, intencje zwalczania spekulacji i spekulatorów. Ale przecież nie w intencjach różni się, lecz w doborze środków, które mają nas prowadzić do wspólnego celu. Jeśli PPR nie jest skłonna iść na kompromis w istniejącym sporze, to tylko dlatego, że nie widzi innych środków, które dałyby w efekcie pożądaný rezultat. I rzecz całą nie sprowadza się bynajmniej do marksistowskiej „doktryny”, lecz do realnego życia, które zmusza nas do pójscia po takiej, a nie innej drodze. Żyjemy przeświadczeni, że wcześniej, czy później PPS podzieli nasze stanowisko w sprawie handlu państwowego.

Omawianą powyżej różnicę poglądów i stanowisk w sprawie handlu państwowego przytoczyłem tylko na marginesie zasadniczego tematu niniejszego artykułu dla ilu straszej zagażenia różnic ideologicznych między PPR i PPS, jako głównej przeszkody zlania się obu partii w jedną partię klasy robotniczej. Różnice te uświadamialiśmy sobie również dobrze wczoraj, jak uświadamiamy je sobie dzisiaj. Gdy jednak mimo to, postawiliśmy przed klasą robotniczą perspektywę jedności organicznej obu partii, to dlatego, że po pierwsze — wierzymy w możliwość likwidacji różnic ideologicznych, jakie dzisiaj jeszcze dzielą PPR i PPS na dwie partie, a po drugie — zdajemy nam się, że łatwiej i pożyteczniej jest dyskutować na tematy dzielących nas różnic ideologicznych i wzajemnie uzgadniać poglądy, mając przed oczami perspektywę zbliżenia się i zjednoczenia, aniżeli z braku takiej perspektywy, wytwarzać na wewnątrz i na zewnątrz fałszy-

SZYWE I BEZSENSOWNE JEST TWIERDZENIE, ŻE PPR ZWALCZA SPÓLDZIELCZOŚĆ. My zwalczamy tylko to, co jest złe w spółdzielczości, co nie ma nic wspólnego z ideą spółdzielczości, co ją wypacza i zniekształca. Można nam zrobić zarzut, że jako partia za mało zajmowaliśmy się dotychczas zagadnieniem spółdzielczości, ale nie więcej ponadto.

JESTEŚMY ZWOLENNIKAMI SZEROKIEJ ROZBUDOWY ZDROWEJ SPÓLDZIELCZOŚCI OBOK SZEROKIEGO APARATU HANDLU PAŃSTWOWEGO. Uważamy bowiem, że w tak ważnej dziedzinie życia gospodarczego, jaką jest wymiana towarowa, państwo musi posiadać bezpośrednio podległy mu aparat handlowy, musi posiadać instrument sprawny, stojący zawsze do jego dyspozycji w każdej chwili gotowy do użycia. Nie można pójść na eksperyment oddania „Społem” monopolu na zakup zboża, gdyż taki eksperyment mógłby narazić nas na załamanie się reglamentowanego zaopatrzenia ludności, co pociągnęłoby za sobą katastrofalne następstwa tak gospodarcze, jak i polityczne. Ale trzeba i należy w pełni wykończyć aparat „Społem” dla zakupu zboża na potrzeby zaopatrzenia państwowego. Nasz stosunek do spółdzielczości jest pozytywny i rzeczowy i takim zawsze po zostanie. Nie ma jednak na świecie spółdzielczych ustrojów społecznych i żadna nauka ani marksistowska, ani burżuazyjna nie stworzyła dotychczas teorii takiego ustroju.

Przytoczyłem jedną z nieuzgodnionych dotychczas różnic, jakie istnieją między PPR i PPS. Jak widzimy zagadnienie to posiada bardzo ważne znaczenie dla całości polityki gospodarczej państwa.

Różnica poglądów, jaka istnieje między PPR i PPS w zagadnieniu handlu państwowego nosi charakter ideologiczny, gdyż dotyczy możliwości rozwojowych naszych stosunków społecznych. Według naszego głębokiego przekonania, opartego na doświadczeniach i na nauce marksistowskiej stanowisko spółdzielczych teoretyków PPS jest niesłuszne.

Różnica poglądów, jaka istnieje między PPR i PPS w zagadnieniu handlu państwowego nosi charakter ideologiczny, gdyż dotyczy możliwości rozwojowych naszych stosunków społecznych. Według naszego głębokiego przekonania, opartego na doświadczeniach i na nauce marksistowskiej stanowisko spółdzielczych teoretyków PPS jest niesłuszne.

Dyskutujemy na temat różnic, myśląc o zbliżeniu i zjednoczeniu

Wiemy, że towarzysze z PPS mają tak, jak i my, intencje zwalczania spekulacji i spekulatorów. Ale przecież nie w intencjach różni się, lecz w doborze środków, które mają nas prowadzić do wspólnego celu. Jeśli PPR nie jest skłonna iść na kompromis w istniejącym sporze, to tylko dlatego, że nie widzi innych środków, które dałyby w efekcie pożądaný rezultat. I rzecz całą nie sprowadza się bynajmniej do marksistowskiej „doktryny”, lecz do realnego życia, które zmusza nas do pójscia po takiej, a nie innej drodze. Żyjemy przeświadczeni, że wcześniej, czy później PPS podzieli nasze stanowisko w sprawie handlu państwowego.

Omawianą powyżej różnicę poglądów i stanowisk w sprawie handlu państwowego przytoczyłem tylko na marginesie zasadniczego tematu niniejszego artykułu dla ilu straszej zagażenia różnic ideologicznych między PPR i PPS, jako głównej przeszkody zlania się obu partii w jedną partię klasy robotniczej. Różnice te uświadamialiśmy sobie również dobrze wczoraj, jak uświadamiamy je sobie dzisiaj. Gdy jednak mimo to, postawiliśmy przed klasą robotniczą perspektywę jedności organicznej obu partii, to dlatego, że po pierwsze — wierzymy w możliwość likwidacji różnic ideologicznych, jakie dzisiaj jeszcze dzielą PPR i PPS na dwie partie, a po drugie — zdajemy nam się, że łatwiej i pożyteczniej jest dyskutować na tematy dzielących nas różnic ideologicznych i wzajemnie uzgadniać poglądy, mając przed oczami perspektywę zbliżenia się i zjednoczenia, aniżeli z braku takiej perspektywy, wytwarzać na wewnątrz i na zewnątrz fałszy-

we wrażenie, że obydwie partie oddalają się wzajemnie. Droga do jednej partii klasy robotniczej — według naszego zdania — mierzy się rozpiętością różnic ideologicznych, nurtujących w jej szeregach i istniejących między PPR i PPS.

Kierownictwa partyjne posiadają wielkie możliwości kształtowania poglądów klasy robotniczej i mas pracujących, lecz nigdy nie wolno im lekceważyć zdania tych, których reprezentują. Nie tylko kierownictwo partii uczy masy, ale i masa uczy kierownictwo partyjne. Kierownictwa obu partii, gdyby nawet chciały, nie mogą bez zgody klasy robotniczej połączyć swoich organizacji w jedną partię, tak samo, jak wbrew klasie robotniczej nie potrafią utrzymać podziału w jej szeregach na dwa nurty polityczne w postaci dwóch partii PPR i PPS.

Zdajemy sobie sprawę, że proces tworzenia jednej partii klasy robotniczej, to przede wszystkim długotrwały proces ideologiczny. Ten proces odbywa się stale, codziennie. Można go przyspieszać, a można i hamować. Jednak ani jednego, ani drugiego nie da się — wbrew wszelkim pozorom — robić mechanicznie. Mechaniczne przeciwstawianie się jedności organicznej PPR i PPS jest również szkodliwe — i co ważniejsze, nie prowadzi do celu — podobnie jak dążenie do mechanicznej jedności.

Dlatego dobrze jest, kiedy klasa robotnicza uświadamia sobie różnice ideologiczne, jakie istnieją i rozdzielaia jeszcze jej obydwie partie. Łatwiej można będzie te różnice likwidować i przez to samo torować drogę do jednej i jednolitej ideologicznie partii klasy robotniczej w Polsce.

Przed konferencją w Margate

ZE ŚWIATA



NAPISAL K. ZILLIACUS
poseł do parlamentu brytyjskiego

nia wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i demokratycznymi krajami Europy, by w ten sposób zrównoważyć wpływy amerykańskie.

Jeśli chodzi o ściśle wewnętrzną politykę, to grozący kryzys uwidocznił w pełni konieczność szerszego planowania. Pewna ilość rezolucji dotyczy właśnie tej sprawy. Dotychczas bowiem nie mieliśmy w Anglii szerszego planu, a tylko pewne fragmentaryczne próby planowania.

Na takim to tle rozgrywa się więc walka „rebeliantów” z Labour Party o zmianę polityki zagranicznej rządu. W chwili obecnej grupa ta liczy 100 do 120 członków parlamentu, podzielo-

nych z grubsza na trzy grupy, można by powiedzieć: trzy odnogi tego samego prądu.

Istotnie, trudno jest tutaj o do- kładne rozgraniczenie, ponieważ opozycja ta nie posiada żadnej organizacji, a jej liczebność i cha- rakter zmienia się w zależności od zagadnień, o które chodzi. Na po- graniczu stoją niezdecydowani „pół-rebelianci”, którzy czasem zgadzają się z rządem, a przynaj- mniej czują się w obowiązku do popierania zasadniczej linii polity- ki zagranicznej rządu, ale gotowi są przyłączyć się do „rebeliantów” w niektórych szczególnych sprawa- ch.

Wszyscy „rebelianci” są zgodni co do tego, że należy domagać się,

by polityka brytyjska przestała być przycepką do polityki Stanów Zjednoczonych. Poza tym żądają oni oparcia naszej polityki na poli- tyce O.N.Z., a wewnątrz O.N.Z. chcą współpracować w równie przyjaznym duchu ze Stanami Zje- dnoczonymi i ze Związkiem Ra- dzieckim. Wszystkie te trzy grupy zgodnie domagają się radykalnej redukcji naszych sił zbrojnych, by zdemobilizować siły robocze, po- trzebne do pełnego zrealizowania naszego programu wewnętrznego, co w konsekwencji umożliwi nam uwolnienie się od wpływów ame- rykańskich.

To ostatnie żądanie zawiera w sobie konieczność zacieśnienia sto- sunków handlowych z Europą i ze Związkiem Radzieckim, bardziej centralizowanego planowania o- raz wzmocnienia kontroli i socjaliza- cji w stosunkach wewnętrznych.

WOJSKA HOLENDERSKIE — ALE... BRON ANGIELSKA

Mimo zawarcia układu między republi- ką Indonezyjską a Holandią, w szeregu punktów Indonezji wojska holenderskie w dalszym ciągu prowadzą walkę z lu- dnością.

Ciekawe światło na rolę Anglii w tych walkach rzuca jedna z gazet holen- derskich, która opublikowała rozmowę z szefem brytyjskiej misji wojskowej w Holandii. Z rozmowy tej wynika, że An- glia nadal zaopatruje armię holenderską w Indonezji w wielką ilość broni. Angli- cy wyszkolili i uzbili dwie nowe dy- wizeje holenderskie, z których jedna wal- czy już w Indonezji, a druga jest do- piero w drodze. W ciągu bieżącego ro- ku Anglia zamierza wyekwipować nowe formacje holenderskie. Anglia dostarcza- ją poza tym armii holenderskiej ponad 10.000 rozmaitych maszyn, 400.000 ton benzyny i wiele odzieży.

FARSA DENAZIFIKACJI W BREMIE

Z Bremy (amerykańska strefa okupa- cyjna) donoszą, że członek tamtejszego Trybunału Denazifikacyjnego, Hermann Prueser, podał się do dymisji, motywuj-ąc swój krok tym, że Trybunał pozos- tawił wybitnych hitlerowców na daw-

nych stanowiskach i wszelkimi sposobami torpeduje akcję denazifikacyjną. Tak na przykład, Trybunał zrehabili- tował ostatnio dwóch „fuehrerów” prze- mysłu zbrojeniowego Rzeszy, uznając, że byli oni tylko „nominalnymi” hitler- rowcami. Obaj zrehabilitowani hitlerow- cy odgrywali nader aktywne role w ży- ciu gospodarczym Niemiec za czasów Hitlera. Jeden z nich, Stapelfeld, jest o- becnie naczelnym dyrektorem olbrzymie- go concernu budowy okrętów „Des- chimag”, a drugi, Kabelak, pozostaje na stanowisku dyrektora naczelnego stoczni w Bremie.

MARGINESIE

Problemy do dyskusji

Wczorajszy „Robotnik” zamieszcza obszerny artykuł tow. S. Surzyckiego, polemizujący ze mną na tematy gospo- darcze.

Tow. Surzycki w swym artykule wy- powiada się m. inn. za oddaniem spół- dzielności monopolu w państwowy skłupie zboża, wypowiada się przeciwko rozszerzeniu agend Funduszu Apropo- zycyjnego, oraz domaga się stworzenia dla celów kontroli nad cenami nowego aparatu, bez korzystania z istniejącego już aparatu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Przypuszczam, że artykuł był pisany jeszcze przed uchwalami piątkowej Rady Ministrów, która, jak wiadomo, przy- jąła uzgodniony przez wszystkie stron- ictwa Bloku Demokratycznego projekt ustawy o walce z drożyzną. Treść tego projektu znalazli nasi czytelnicy już na pierwszej stronie dzisiejszego „Gło- su Ludu”. Jeśli zaś idzie o teoretyczną stronę zagadnienia, to — również w dzisiejszym numerze „Głosu Ludu” — analizuje ją tow. Gomulka-Wiesław, se- kretarz generalny Polskiej Partii Ro- botniczej.

Wydaje mi się więc całkowicie do- dne zabieranie w tej sprawie głosu jesz- cze z mojej strony.

Natomiast sądzę, że poważniejszej dy- skusji wymaga następujący wstęp arty- kulu tow. Surzyckiego:

„Nie zapominajmy, że spółdzielnie Sa- mopomocy Chłopskiej nie wszędzie jesz- cze dają gwarancję wydajnej pracy, że wiele jeszcze musi zmienić się w tym odłamie spółdzielczości, by mogła ona realnie, a nie tylko na papierze wziąć udział w walce o właściwą strukturę wy- miany towarowej w naszym kraju.”

Twierdzenie, że „nie wszędzie” spół- dzielnie Samopomocy Chłopskiej dają gwarancję wydajnej pracy — w tej ogól- nikowej formie jest niewątpliwie słusz- ne. Tak samo, jak życzenie, by jesz- cze wiele zmieniło się w tym odłamie spółdzielczości polskiej. I to można po- wiedzieć o spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej, TAK SAMO, JAK O KAŻ- DYM INNYM ODCIŃKU NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Tylko — dalecego mówić to TYLKO o spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej? Dlaczego milosć o spółdzielniach rolniczo - handlowych, o oddziałach terenowych „Spolem” i o szeregu innych instytucji spółdzielczych, o których to samo da się powiedzieć W O WIEL- SZERZYM ZAKRESIE?

Zamiast rzucać tego rodzaju ogólni- kowe oskarżenia, należałoby powiedzieć konkretnie, CO właściwie powinno się zmienić w spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej” i jak zapewnić wyższą wy- dajność ich pracy. Wtedy moglibyśmy dać również ze swej strony głos dla- tacz „Samopomocy” i sądzić, że mogli- byśmy sprawę wyjaśnić i dojść do po- rozumienia.

A już na stanowczy protest zasługuje sugerowanie w końcowym zdaniu cytowa- nego ustępu tezy, jakoby spółdziel- czość „Samopomocy Chłopskiej” w chwili obecnej tylko „na papierze” bra- ła udział w walce o właściwą strukturę wymiany towarowej w naszym kraju. Każdy człowiek obiektywny, bez wzglę- du na to, czy podoba mu się „Samopo- moc Chłopska”, czy też nie, musi stwier- dzić, że spółdzielnie jej w chwili obec- nej już biorą realny, bynajmniej nie „papierowy” udział w tej walce — i to udział bardziej aktywny, aniżeli nie- które inne organizacje spółdzielcze.

O ile nam wiadomo, na posiedzeniu zarządu „Spolem” W DNIU 18 BM. sa- pała na wniosek spółdzielców - pep- rowców, uchwała o rewizji stosunku do „Samopomocy Chłopskiej”, o oparciu się o jej spółdzielnie gminne i o udzie- leniu im wszelkiej pomocy.

Artykuł tow. Surzyckiego ukazał się w „Robotniku” Z 24 BM. Czy można go uważać za wykonanie doniesień uchwały centrali ruchu spółdzielczego?

R. WERFEL

LISTY Z AMERYKI

Kiepski interes p. Luce

NOWY JORK, w maju. Henry R. Luce jest osobą bardzo po- pularną na terenie Stanów Zjednoczo- nych. Posiada w swym ręku tygodnik „Time” i „Life”, miesięczne magazyny „Fortune” i „Architectural Forum”, wy- twórnie filmową i radiostację pod na- zwą „March of Time” oraz udziela w innych stacjach nadawczych. Jest on mistrzem w urabianiu opinii publicznej i władzą duszy przeciętnej Amerykanina.

Dochody pana Luce sięgają milionów i mają stałą, nieustającą tendencję wzrostu. Jakikolwiek miałoby się sto- sunek do pana Henry R. Luce, należy mu jednak przyznać, że ma wyjątko- we zdolności do robienia dobrych interesów, że wie, gdzie należy pieniać i inwesto- wać i skąd je wycofywać, że zdaleka czuje subtelny węchem, gdzie można dobrze zarobić, a gdzie nie ma szans.

Zła inwestycja

Raz jeden jednak p. Henry Luce po- pełnił grubą pomyłkę. Raz jeden zawio- dło go doświadczenie i wyczucie. Było to w grudniu 1942 roku, kiedy Luce zwrócił się do znanego profesora uni- wersyteckiego w Chicago, Roberta M. Hut- chinsa, proponując mu utworzenie komi- sji, która by się zajęła zbadaniem obec- nego stanu wolności prasy amerykańskiej i najbliższych jej perspektyw. Prof. Hutchins przyjął propozycję oraz kwotę 200 tys. dolarów, przeznaczony przez p. Luce na sfinansowanie prac tej komisji. Na ten sam cel prze- znaczono też kwotę 15 tys. dolarów wy- dawnictwo „Encyclopaedia Britannica, Inc.”

Komisja uczonych specjalistów

Mając do dyspozycji kwotę 215 tys. dolarów prof. Hutchins przystąpił do zorganizowania komisji badania wolno- ści prasy w Stanach Zjednoczonych. Do komisji tej (Commission on Freedom of the Press) weszły wybitne osobistości. Należeli do niej profesorowie Univer- sity w Harvard: William Hocking i Ar- tur Schlesinger, profesor prawa na uni- wersytecie w Pensylwanii — John Dic- kinson, przewodniczący Federal Reserve Bank — Beardsley Rumel, Archibald Mac Leish — b. podsekretarz Stanu i John M. Clark, prof. uniwersytecki w Chicago. Tak więc do komisji tej, liczą- cej ogółem 13 członków (poza dużym sztabem doradców) należeli filozofowie, politycy, profesorowie, bankier i poeta.

Kilka lat trwały trudne i żmudne pra- ce komisji. Odyła ona 17 dwu i trzy- dniowych konferencji, na których człon- kowie jej reasumowali wyniki badań. Przesłuchano 283 świadków, wśród któ- rych było 58 osób, mężczyzn i kobiet, zajmujących poważne stanowiska w świecie prasy. Przeprowadzono wywia- dy z 225 wybitnymi przedstawicielami różnych gałęzi przemysłu, związanych z prasą. Przesłuchano 176 różnych do- kumentów, mających duże znaczenie dla sprawy wolności prasy, radia i przemy- słu filmowego. Po ukończeniu tych dłu- gotrwających badań komisja ogłosiła wy- niki w formie książki, poświęconej spra- wie wolności prasy, pt. „A Free and Responsible Press”. („Wolna i odpowie- dzialna prasa”).

Wymowna odpowiedź prof. Hutchinsa

Wyniki te były zupełnie inne, aniżeli mógł się tego spodziewać p. Luce, finan-

SPECJALNY KORESPONDENT „GŁOSU LUDU”

JAN GÓRSKI
PISZE Z NOWEGO JORKU:

sujący tę Impreze. Tym razem p. Luce zrobił kiepski interes. Okazało się, że wielka suma 200 tys. dolarów została inwestowana w sposób nieodpowiedni, nieumiejętny. Na pytanie bowiem, czy wolność prasy amerykańskiej jest w nie- bezpieczeństwie, komisja dała stanowczą odpowiedź, która brzmiała: tak!

Zamiast wychwalać wielkość i rolę prasy, komisja ganiła. Zamiast bronić, rzucała oskarżenia, bijąc na alarm, wskazując na zgubny wpływ prasy, ra- dia i filmu na kształtowanie się opinii w Stanach Zjednoczonych.

Wielka piątka

czyli królowie prasy

O prasie Stanów Zjednoczonych decy- duje Big Five, czyli tzw. Wielka Piątka wydawnicza: Curtis, Time - Life Inc., Crowell - Collier, Hearst i Mc. Call.

Dążąc do uzyskania monopolistyczne- go stanowiska w dziedzinie prasy, „wielka piątka” stara się zmniejszać ilość gazet i centralizować je w swym ręku, likwidując pisma konkurencyjne. Z 2.600 dzienników, które się ukazywały w Stanach Zjednoczonych w 1909 r., obecnie istnieje jedynie 1.750, mimo o- ogromnego wzrostu ilości czytelników. Dr R. B. Nixon w „Journalism Quar- terly” z czerwca 1945 r. twierdzi, że tylko 117 miast amerykańskich, mają- cych prasę codzienną, posiada po dwa dzienniki.

Tendencja do zmniejszenia ilości kon- kurujących ze sobą pism staje się bar- dzo widoczna przy badaniu sytuacji ty- godników amerykańskich. W ciągu lat 1910 — 20 z istniejących 16 tys. tygo- dników zlikwidowano aż 2.500. W latach 1920 — 30 zlikwidowano dalszych 1.300

tygodników, a w ostatnim dziesięciole- ciu liczba ich uległa zmniejszeniu o no- wych 1.750. Obecnie w Stanach Zjedno- czonych jest około 10 tys. tygodników, wśród których przoduje grupa 10 do 15, mających więcej niż po 2 miliony czy- telników.

Warto wspomnieć o słynnym wydaw- nictwie Reader's Digest, które w końcu wojny miało 8,5 miliona czytelników, nie licząc 1,5 miliona czytelników te- go samego tygodnika, wydawanego w językach hiszpańskim, portugalskim, szwedzkim, arabskim, duńskim i fiń- skim.

Książki i radio

Taka sama sytuacja istnieje na rynku wydawnictw książkowych. 200 domów księgarskich w Stanach Zjednoczonych wydaje każdego roku 90 proc. wszyst- kich książek, ukazujących się w Stanach Zjednoczonych.

10 domów wydawniczych posiada w swym ręku 25 proc. książek całego kra- ju. Przewodzi im firma Doubleday — Doran. Firma ta wydrukowała w 1945 r. 40 milionów egzemplarzy różnych książek.

W dziedzinie radia sytuacja nie jest lepsza. Stacje nadawcze stanowią włas- ność prywatną i zależą całkowicie od wielkich concernów, od potentatów fi- nansowych i wielkich firm, reklamują- cych się za pomocą radia i inwestują- cych w ten sposób ogromne sumy w ten rodzaj rekla- my. I tutaj decydują olbrzymie radiowe, od których całkowicie zależne są mniej- sze stacje. Z około tysiąca stacji nadaw- czych w Stanach Zjednoczonych tylko 24 należy do pierwszej klasy. One na- dają ton. One decydują. Potężne stacje „National Broadcasting Company”, „Ame- rican Broadcasting System”, „Ameri-

can Broadcasting Company” i „Mutual Broadcasting System” — te cztery ol- brzymie dyktują i domniają niepodziel- nie na falach eteru.

Ten sam proces usuwania mniejszych konkurentów obserwujemy również w dziedzinie filmu, w którym króluje pięć wielkich wytwórni: Metro Goldwyn Mayer, RKO, Warner Brothers, Para- mount i 20 Century Fox.

Prasa i radio w rękach garstki

Komisja, zorganizowana przez prof. Hutchinsa za pieniądze p. Luce, dłu- gczas badała sytuację powstającą w prasie, filmie i systemie radiowym Stanów Zjednoczonych. Wykazała ona, że wszystkie środki oddziaływania na opi- nie publiczną są skoncentrowane w rękach nielicznej garstki wielkich potentatów, że jedni i ci sami ludzie mają w swym ręku prasę, film i radio.

Komisja podała liczne przykłady. Star- czyłoby zacytować jeden. Słynny He- arst, będąc u szczytu swej potęgi, był równocześnie właścicielem 26 dzien- ników, 13 magazynów, 8 nadawczych sta- cji radiowych, udziałów w różnych wy- twórniach filmowych i potężnej agencji prasowej „International News Service”.

Wywody komisji

Ale komisja nie ograniczyła się do podania cyfr i danych statystycznych, ilustrujących fakt, że środki oddziaływa- nia na opinię publiczną znajdują się w rękach garstki potentatów, dbających wyłącznie o swoje interesy. Komisja — nie wymieniając wprawdzie żadnych nazw dzienników czy dziennikarzy — wykazała, że prasa jest sensacyjna, kłam- liwa, nieodpowiedzialna, nie przystosowa- na do potrzeb narodu. Komisja wykaza- ła, że prasa amerykańska świadomie przekręca fakty, przeinacza je, podnieca umysły.

„Za pomocą prasy — mówią członko- wie komisji — można pomóc postępowi cywilizacji, ale można go też powstrzy- mać. Można postawić w stan niebezpie- czeństwa pokój świata.”

„Są tacy — mówią członkowie komi- sji — którzy żądają dla siebie moralnego prawa swobodnego wypowiedzenia się, a sami są kłamcami, ludźmi nienawistą i można ich kupić za pieniądze...”

Strajk stalowców i sprzedajność prasy

Mówiąc o zależności dzienników od wielkich concernów przemysłowych, ko- misja cytuje słynny wypadek, jak miał miejsce w 1946 r. w czasie strajku sta- lowców. Prasa amerykańska otrzy- mała wtedy wielkie i drogie ogłoszenia od dyrekcji olbrzymia stalowego „United States Steel Corporation” pod warun- kiem, że równocześnie zamieści ona ar- tykuły wstępne i notatki dostarczane przez dyrekcję. Ogłoszenia dyrekcji uka- zywały się oczywiście, a wraz z nimi artykuły, szkalujące robotników.

Wyniki prac komisji wykazały społe- czeństwu amerykańskiemu, że wpraw- dzie stowarzyszenie wydawców ame- rykańskich („American Society of News- paper Editors”) ma piękny kodeks i zbiór zasad etycznych, to jednak stosuje go niezmiernie rzadko.

Komisja wykazała, że władcy dusz i amerykańskiej opinii publicznej, mający w swym ręku prasę, radio i filmy, ura- biają tę opinię i kierują ją na tory, nie- bezpieczne dla narodu amerykańskiego i dla reszty świata.

Daremny trud

Wprowadził Hearst i Mc. Kormick próbował się bronić i zakrzyczeć auto- ror tej pracy. Jako „czterwonych” — nie mogło się to jednak udać, ze wzglę- du na skład komisji, bardzo skrupulatnie dobranej z szeregu amerykańskich in- telektualistów.

Wprowadził Henry R. Luce próbował umniejszyć znaczenie pracy i wyśladów członków komisji — był to jednak da- remny trud.

Komisja spełniła swoje zadanie, rzuca- jąc gromkie „oskarżenia” pod adresem prasy amerykańskiej, pod adresem po- tentatów filmowych i radiowych. Tym razem p. Luce zrobił kiepski in- teres. Tym razem zawiodło go doświadcze- nie i wyczucie, zawiodł go wech i kłopotliwy spryt.

HUTA SZKLA „CZECHY”

POLECA SVOJE WYROBY SZKLANE:

laboratoryjne • farmaceutyczne

• denistyczne, apteczne

• perfumeryjne

i inne

Biurow sprzedaży: Warszawa, Chmielna 59 tel. 8-80-48

PAŃSTWOWA CENTRALA PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO

w Warszawie ul. Ceglana Nr 4/6

Podaje do wiadomości wszystkim zainteresowa- nym, iż od dnia 25.IV.1947 r. Hurtownia przystąpiła do rozlewu i sprzedaży w Warszawie piwa następu- jących browarów:

OKOCIM, ŻYWIEC, TYCHY, WROCLAW, LÓDŹ, GDAŃSK, ELBLĄG

Piwo dostarczone jest bezpośrednio do odbiorców w cenie:

Piwo jasne	35 zł za 1 butelkę 0,50 litr.
Piwo słodowe	39 " " " " " "
Piwo pełne	55 " " " " " "
Porter	50 " " " " " 0,33 "

Piwo jasne w beczkach po 55 zł za 1 litr

Hurtownia dostarcza piwo na zamówienia do stołówek, konsu- matorów oraz uprawnionym do sprzedaży zakładom gastro- nomycznym i sklepom w każdej ilości. 1130

DYREKCJA

GŁOS WYBRZEŻA

Czy ZPNZ naprawdę jest bez winy?

Zdrowa i rzeczowa krytyka jest czynnikiem postępu

Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemi, czując się dotkniętym naszymi artykułami, zamieszczonymi w numerach 111, 113 i 115 „Głosu Ludu”, wystosował do redakcji list, w którym oświadcza, że krytyka poszczególnych faktów z działalności ZPNZ, szkodzi instytucji, znajdującej się pod kontrolą państwa.

Ponieważ i w naszym interesie leży wyjaśnienie pewnych kwestii, dotyczących ZPNZ, twierdzimy,

że pracownicy nasi, badając sprawy w terenie, zasięgali informacji u rozmaitych źródeł i podawali fakty, będące bezsporną prawdą. Po wtóre uważamy, że prasa jest od tego, aby zamieszczała głosy opinii publicznej.

Musimy stwierdzić, że o oddziaływanie ZPNZ nie zamieszczamy jeszcze wszystkich głosów, które nadchodzą do redakcji. Moglibyśmy zapytać, na przykład, jak odbywało się przejmowanie koni

z UNRRA przez ZPNZ, w jaki sposób odbywał się ich rozdział i jak ostatnio przyjmuje się krowy, dostarczone przez duńskie statki do portu gdańskiego. Przecież wszyscy widzą, że krowy te po wylądowaniu przez cały szereg dni trzymane są bez dojenia. Takich „kwiatków” możemy podać dużo więcej. Jednak idziemy dalej za listem ZPNZ i dziwimy się, dlaczego skarży się ta instytucja na nas, jeśli nie może zaprzeczyć faktom.

Bo przecież wypadki opisane przez nas miały miejsce i ZPNZ nie wytułaczyl nam w swym liście, dlaczego czynnik społeczny w Starogardzie na przykład próbował zatrzymać traktory w Jabłowie. My natomiast orientujemy się w tej sytuacji i wiemy, że władze powiatowe Starogardu, widząc bezczynne traktory, chciały je zatrudnić na polach. Dopiero wówczas, gdy natężenie akcji siewnej było w pełni, ZPNZ wystąpiło o interwen-

cję do wicewojewody Podhorskiego, a później kierownik Wydziału Rolnego ustnie i piśmiennie nakazał przerzut traktorów do powiatu kwidzyńskiego.

Naszym zdaniem, jeśli instytucja chce być powszechnie szanowana, winna przede wszystkim usunąć ze swoich agend jak najszyciej balagan, powinna zaktywizować swoją pracę, a wówczas my pierwsi będziemy podnosić jej zasługi, jak czynimy to z pracą stoczni, kolei i portu.

Dlatego też radzimy ZPNZ, aby mniej pisało usprawiedliwiających listów, wyjaśniających niewyjaśnione kwestie, a wejrzalo w gospodarke majątkową, które pozostają pod ich pieczą. Wówczas konie w majątku Radostowo, w powiecie tczewskim, nie będą stały przy pustych żłobach.

Kronika Wybrzeża

STAN ZATRUDNIENIA NA WYBRZEŻU

Według danych sprawozdawczych za miesiąc kwiecień br., ogólny stan zatrudnienia w Gdańsku, Gdyni i Elblągu, oraz powiatach morskim, kartuskim, kościerskim i lęborskim, wyniósł 136.227 pracowników. Liczba zatrudnionych, w porównaniu z okresem poprzednim, wykazuje wzrost o 715 osób. Zakłady pracy zgłosiły wolne miejsca dla 6.849 pracowników. W zestawieniu z miesiącem mercem br., liczba zgłoszonych wolnych miejsc pracy zwiększyła się o 1.734 osoby.

W miesiącu kwietniu br. zostało skierowanych około 600 robotników do pilnych prac rozładunkowych w porcie gdańskim, co w części wpłynęło na odciążenie liczby poszukujących pracy robotników na terenie Gdańska.

WIROWKI DLA MŁECZARNI

Oddział Młeczarsko - Jajczarski „Spolem” sprowadził ze Szwecji 60 wówek o przeciętnej pojemności 750 Mtrów każda. Wirowki zainstalowane zostały w odbudowanych młeczarniach na Warmii i Mazurach. Z chwilą zwiększenia się stanu pogłowia krów i dostarczania przez rolników większej ilości mleka do młeczarni, zakłady młeczarskie zostaną zaopatrzone w dodatkowe separatory o większej pojemności.

ROBOTA W ROSZARNI LNU

W Sempopolu, pow. elbląskiego, trwa obecnie intensywne prace nad uruchomieniem wielkiej roszarni lnu. Zakła-

dy te, jedne z większych na Warmii i Mazurach, zatrudnią będą już w najbliższym czasie 500 pracowników. Prace nad odbudową ukończone zostaną w przyszłym miesiącu.

SKOLIMY SZYBOWCÓW

W Mrągowie na Mazurach nastąpi uroczyste otwarcie szkoły szybowniczej, w której pobiera naukę 32 kandydatów na pilotów. Szkoła posiada doskonałe warunki dla szkolenia, które pozwalają na uprawianie wszelkiego rodzaju lotów ćwiczebnych.

ODSLONIĘCIE POMNIKA

W Czarnem, pod Kwidzynie na Ziemi Małoborskiej, odbyło się odsłonięcie pomnika, ufundowanego przez mieszkańców gminy ku uczczeniu zespołenia tej ziemi z Macierzą. Odsłonięcia pomnika dokonał starosta kwidzyński Szejnke. W czasie uroczystości, w której brały udział tłumy ludzi, przygrywała orkiestra miejska z Kwidzyna. Po oficjalnych uroczystościach odbyła się zabawa ludowa.

NOWY KURS DLA PRACOWNIKÓW KULTURALNO - OSWIATOWYCH

Wydział Kulturalno - Oświatowy przy OKZZ organizuje nowy kurs dla pracowników kulturalno - oświatowych i kierowników świetlic. Kurs rozpocznie się z dniem 28 maja w Woiwódzkiej Szkole OKZZ.

POSIEDZENIE M. R. N. W. GDANSKU

W dniu 30 maja o godz. 10 w gmachu Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Komisja Specjalna działa

Walka ze spekulacją trwa

W okresie od 15 do 30 maja Komisja Specjalna przeprowadza akcje kontroli sklepów i cen na artykuły monopolowe oraz pierwszej potrzeby. Do dnia 23 bm. sporządzone już 148 protokołów, z czego na Gdańsk, Gdynię i Sopot przypada 112, reszta zaś na inne powiaty województwa gdańskiego. Protoły te są rozpatrywane na drodze karno - administracyjnej, w poważniejszych zaś wypadkach Komisja Specjalna skierowuje winnych do obozu pracy.

W ostatnich dniach na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku zostali skierowani do obozu pracy: KALMALSKA HALINA — właścicielka sklepu komisowego w Gdańsku za przekroczenie cen na pożyczki — na okres 3 miesięcy, OSTROWSKI ZYGUNT — właściciel sklepu spożywczego, Gdańsk, ul. Zabi Kruk 54, za

pobieranie wyższych cen za mąkę pszeną i kielbasę — na okres 6 tygodni, DYKOWSKI ANTONI — z Oliwy za stosowanie nadmiernych cen na tekstylia — na okres 3 miesięcy.

Do stałej i systematycznej walki ze spekulacją Komisja Specjalna wzywa całe społeczeństwo, gdyż tylko przy jego współdziałaniu walka ta może być skuteczna i dać pożądane rezultaty.

Port gdyński przezwycięzył trudności przy pracy przeładunkowej

Mimo stałego ożywienia ruchu portowego, praca przeładunkowa w porcie gdyńskim zaczyna się stabilizować, a statki mają coraz mniej prze stojów.

Po ostatnim nasyceniu portu w ludzką siłę roboczą (liczba robotników portowych uległa znacznemu powiększeniu) następuje również odprężenie i w magazynach portowych.

W chwili obecnej port gdyński łącznie z chłodnią portową rozporządza powierzchnią składową dla drobnicy wynoszącą 110.760 m kw. Pierwsza strefa magazynów posiada 85.760 m kw. powierzchni ogólnej, w tym 74.524 m kw. powierzchni użytkowej. Zajęta w chwili obecnej powierzchnia składowa wynosi ok. 60.000 m kw. na której znajduje się ok. 50.000 ton towarów. Magazyny w drugiej strefie posiadają 25.000 m kw. powierzchni ogólnej, w tym 24.292 m kw. powierzchni użytkowej. Zajęta przestrzeń w magazynach drugiej strefy wynosi

18.211 m kw., mieszcząc ok. 10.000 ton różnych towarów.

Dla sprawnego wylądowywania przybyszających statków potrzebne jest 50 proc. powierzchni składowej, która byłaby stale zarezerwowana dla nowoprzybyszających ładunków.

Obecna przestrzeń składowa portu gdyńskiego wynosi około 30 proc. powierzchni magazynowej przedwojennej, która liczyła 245.724 m kw. Jak wiadomo w czasie działań wojennych większość magazynów portowych została zniszczona. Powierzchnia, nadająca się do odbudowy, wynosiła tylko 130.477 metrów. W roku ubiegłym oddano do użytku 94.203 m kw.

Celem wydatniejszego polepszenia sytuacji magazynowej w Gdyni, należy bardziej usprawnić wysyłkę towarów w głąb kraju, przez przyspieszenie ich rozdzielnictwa. Szczególnie dotyczy to różnych artykułów technicznych, które dość często zalegają w magazynach portowych i niepotrzebnie zajmują miejsce.

Rozdział wyprawek niemowlęcych na II kwartał 1947 roku

Wydział Aprobacji Zarządu Miasta Gdańska zawiadamia, że w terminie od 25 maja do 5 czerwca 1947 r. przyjmuje podania o wyprawki dla niemowląt.

Zakłady pracy sporządzą listy imienne pracowników uprawnionych do otrzymania wyprawek i pobiorą od nich kupon nr 19 z karty macierzyńskiej z miesiąca CZERWCA 1947 r., przy czym dla pracowników Ministerstwa Komunikacji został wyznaczony kupon nr 40 karty macierzyńskiej z miesiąca czerwca 1947 r., które dołącza się do list wraz z zaświadczeniem lekarza urzędowego.

Listy na wyprawki zakłady pracy zaopatrują klauzulą, stwierdzającą, że wymienieni w niej pracownicy nie otrzymali wyprawek za pośrednictwem Zakładu Pracy lub z innych źródeł. Prawo do otrzymania wyprawki

przysługuje pracownikowi pobierającemu za pośrednictwem zakładu pracy kartę macierzyńską dla siebie lub członka rodziny pod warunkiem stwierdzenia przez lekarza urzędowego okresu ciąży ponad 7 miesięcy lub wieku dziecka do 3 miesięcy włącznie.

Liceum spółdzielcze w Kętrzynie

Jeszcze w tym roku zostanie otwarte w Kętrzynie, na Warmii, dwuletnie koedukacyjne państwowe liceum spółdzielcze, do którego będą przyjmowani kandydaci i kandydatki z małą maturą. Ukończenie tej szkoły daje kwalifikacje do zajęcia kierowniczego stanowiska na placówkach spółdzielczych oraz do studiów wyższych.

Bolączki

gm. Nowy Staw

Na terenie gminy Nowy Staw osiadło 216 rodzin repatriantów oraz 402 rodziny przesiedleńców. Do dnia dzisiejszego znajduje się tu jeszcze 151 rodzin niemieckich. Brak zabudowań utrudnia dla osadnictwa. Gmina odczuwa poważnie brak inwentarza żywego, co dało się dotkliwie odczuć podczas wiosennej akcji siewnej. Na terenie gminy nie obsłano dotychczas 400 ha gruntów, w tym na terenie jednego majątku państwowego 137 ha.

TEATROWY

MIEJSKI „Wybrzeże”, Gdynia Plac Grunwaldzki — komedia Szekspira „Jak Wam się podoba” w reżyserii Iwo Galia, godz. 19.30.
AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — komedia Malin „Medor” w reżyserii W. Jarszewskiej.
AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 20 — komedia Sardou „Madame Sans Gene” w reż. W. Zestrzyńskiego.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Atlantic” — Kobieta sama.
GDYNIA — „Warszawa” — Młodość Tomasa Edisona.
GRABÓWEC — „Fala” — Skarb rodziny Goupi.
CHYLONIA — „Promień” — Zuch dziewczyna.
SOPOT — „Polonia” — Robert i Bertrant.
SOPOT — „Bałtyk” — Wacuf.
WRZESZCZ — „Kapitol” — Biały kiel.
WRZESZCZ — „Bajka” — Ciche wesela.
GDANSK — „Swiatowid” — Synowie.
TCZEW — „Wisła” — Twardzi ludzie.
SŁEPSK — „Polonia” — Piętnastoletni kapitan.
WEJHEROWO — „Swit” — Ludzie i manekiny.
LEMBORK — „Fregata” — Pont-carral.
OLIWA — „Polonia” — Skandal.
KARTUZY — „Kaszub” — Szary lord.

WYSTAWY
Wystawa Obrazów J. Gasińskiego otwarta jest codziennie w lokalu „Rytm” Gdynia, ul. 10 Lutego 18.

Stocznie rzeczne odbudowują tabor komunikacji śródlądowej

Wojna pozostawiła w naszych rzekach i jeziorach wiele jednostek taboru pływającego i sprzętu portów śródlądowych, zatopionych na skutek działań wojennych. Dyrekcja Dróg Wodnych prowadzi systematyczne prace, mające na celu ich wydobycie i oddanie do użytku żeglugi. Na skutek tego zwiększył się wydatnie tabor naszej żeglugi śródlądowej i wyposażenie portów.

Jeszcze wiosną bieżącego roku w przeddzień niebezpieczeństwa powodzi pracowali na Wiśle tylko 4 łodolamacze. Obecnie oddaje się do użytku łodolamacz „Pantera”, który zwiększył na-

szą flotyllę łodolamaczy. Remontuje się również dwa nowe statki dla Polskiej Żeglugi Państwowej, trzy holowniki rzeczne, kilka pogłębiarek i drogowy most pontonowy, zatopiony w Łoży-skach.

Most ten po odremontowaniu będzie zainstalowany w Tczewie, w najbliższych miesiącach. Jest to jedyny w swoim rodzaju most w Polsce, który zastąpi zniszczony przez powódź most drogowy. Brakujące jego przesła zastąpione zostaną innymi, wydobytymi również z dna rzeki. Rozpoczęcie prac przy montażu mostu drogowego w

Tczewie przewidziane jest już w najbliższym tygodniu.

Na stoczni w Pleniewie kończy się remont statku szkolnego „Zamojski” dla szkoły Żeglugi Śródlądowej w Warszawie. Wyremontowano tu również dwa holowniki rzeczne, przeznaczone dla Żeglugi na Odrze.

Ogółem na stoczniach żeglugi śródlądowej w Pleniewie, Głzycu, Łoży-skach, Chelmie, Toruniu i Elblągu znajdują się 14 wydobytých statków.

Poza tym remontowane są tu również barki, promy, krypy, koszarki, pogłębiarki, kafary, dźwigi itd., który to sprzęt ożywi znacznie życie naszych portów rzecznych.

Dzięki dobrej pracy tych stoczni odano im do adaptacji i remontu 9 łodzi desantowych, zakupionych z demobilu amerykańskiego. Mają one, ze względu na małe zanurzenie przy dużym obciążeniu, odegrać poważną rolę w życiu żeglugi śródlądowej w stoczniach ulegną one przeróbce do użytku cywilnego.

Chłopcy z PCWM pomogli robotnikom przy przeładunkach porowych

Napiwające nieprzerwaną strugą statki z drobnicą spowodowały, iż w Gdyni, pomimo zatrudnienia wszystkich robotników portowych, dał się odczuć pod koniec kwietnia brak sił roboczych dla wykonania terminowych przeładunków.

Ponieważ przetrzymywanie przy bywających statków, obok ogromnych strat pieniężnych, grozi również utratą dobrej reputacji, jaką cieszy się Gdynia, władze portowe zwróciły się o pomoc do uczelni morskich. Państwowe Centrum Wy-

chowania Morskiego przerwało zajęcia szkolne w Szkołach Jungów i Rybaków Dalekomorskich, wysyłając wszystkich uczniów do pracy w porcie.

Przez okres największego natężenia ruchu — oddziały chłopców z PCWM wspomagały robotników portowych, przeładunkując na trzy zmiany transport nadeszłej do gdyńskiej olejarni kopry oraz transport celulozy. Praca została wykonana szybko i sprawnie, ku całkowitemu zadowoleniu spedytora oraz biura portowego.

Z naszych portów

MEDAL BELGIJSKI DLA KAPITANA POLSKIEGO

Kapitanem statku S/S „Kraków” jest kapitan żeglugi wielkiej Jerzy Ossowski. Po przybyciu po raz pierwszy po wojnie z ładunkiem węgla z Polski do Belgii, został on udekorowany medalem honorowym portu Gandawy, dokąd statek polski zawinął. Medal wręczony został kapitanowi za rozpoczęcie pierwszych regularnych rejsów i stosunków handlowych pomiędzy Polską a Belgią.

WZROST EKSPORTU WYROBÓW PRZEMYSŁU LUDOWEGO

Przez porty polskie wzrasta eksport wyrobów przemysłu ludowego. Szweckie zamówienia na ludowe wyroby z drzewa wynoszą przeszło 5 tysięcy dolarów, na ozdoby choinkowe — 20 tysięcy dolarów, na wyroby wiklinowe — 150 tysięcy dolarów, samodzielny, hafty i wyroby bursztynowe oraz koronki — 20 tysięcy dolarów. Przewidziany jest również eksport polskiej ceramiki ludowej.

URZĄDZENIA CHŁODNICZE DLA POLSKI

W ramach pomocy UNRRA dla Polski, Generalny Inspektorat Robotnictwa Morskiego otrzymał 18 wagonów urządzeń chłodniczych, a mianowicie: 9 wagonów zespołów chłodniczych do przechowywania ryb. Każdy zespół obejmuje po 5 wagonów, rozmieszczonych na platformie, z których jeden chłodniczy ochładza 4 pozostałe — rybne. Oprócz tego otrzymano urządzenia do sklepów rybnych, jak lodówki itp., oraz części wlezy chłodniczych do budujących się chłodni rybnej w Gdyni.

REZERWA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W PORCIE GDYŃSKIM
W Gdyni utworzona została 200-osobowa rezerwa robotników portowych która zapewni dostateczną ilość ludzi do prac przeładunkowych w porcie. Rezerwa powstała z zatrudnienia robotników niestających, pracujących w różnych instytucjach.

Rozwija się pszczelarstwo w powiecie gdańskim

Surowa zima przyniosła poważne straty w pszczelarstwie na Wybrzeżu. Na skutek tego w Związku Pszczelarstka zarejestrowano wiosną tylko 1.500 roj pszczelnych. Właściwa więc ilość sięga jednakże dwóch tysięcy i nie została całkowicie uwidoczniła w rejestrze. Pasieki prowadzi 250 pszczelarzy, którzy posiadają słabe kwalifikacje w tym kierunku. Przeprowadzono przeto kurs dokształcający. Podniesie on poziom gospodarki pszczelarstkiej i pozwoli na racjonalne wykorzystanie wszystkich możliwości rozwojowych. Równocześnie przeprowadzono kurs dla rozpoznawaczy chorób wśród pszczół.

dzielnii jest wynikiem przewidywanych potrzeb, które wylonią się w pszczelarstwie w związku z planowaniem rozmnożenia pszczół do trzech tysięcy uli w ciągu bieżącego roku. W związku z tym przeprowadza się wśród pszczelarzy akcję uświadamiającą, by podczas bieżącego lata nie nastawiali się na eksploatację uli, lecz na ich rozmnożenie.

Pszczelarstwo w powiecie gdańskim ma duże możliwości rozwoju ze względu na dużą ilość łąk, bogato ukwieconych i wielkie ilości rzepaku, zasianego przez gospodarzy. W chwili obecnej do czasu całkowitego ukwiecenia się pól pszczelarze otrzymują cukier dla celów hodowlanych w cenie o 50 proc. niższej niż rynkowa.

T. U. R. walczy z analfabetyzmem!

W ostatnich dniach podpisano między wymienionymi instytucjami umowę szczegółową, w myśl której ZPM zobowiązuje się wykonać 27 z 47 dźwigów objętych umową wstępną w terminach: do 31 grudnia br. 5 dźwigów 7-tonowych, przeznaczonych do przeładunku węgla i rudy, zaś do 30 kwietnia 1948 r. następnych 6 dźwigów tego samego typu.

W ostatnich dniach podpisano między wymienionymi instytucjami umowę szczegółową, w myśl której ZPM zobowiązuje się wykonać 27 z 47 dźwigów objętych umową wstępną w terminach: do 31 grudnia br. 5 dźwigów 7-tonowych, przeznaczonych do przeładunku węgla i rudy, zaś do 30 kwietnia 1948 r. następnych 6 dźwigów tego samego typu.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDANSK, ul. Jana z Kołna 7
Tel. 42-472

Na tropach UPA 10)

Rozmowa ze świadkiem bitwy pod Baligrodem

Oczykuje się poważniejsza operacja przeciwko bandom Hrynia i Bira, więc mam dzień wolny. W szlabie grupy operacyjnej gen. M. wroć praca przygotowywacza. Szef sztabu płk Ch. Kościuszko-kowicz jest zapracowany; oficer operacyjny mjr. S. również; płk. S., szef łączności, wydaje ostatnie zarządzenia...

Specjalny korespondent „Głosu Ludu” pisze z Rzeszowskiego

— To pan był z generałem Swierczewskim w krytycznym dniu? — Byłem od chwili przybycia na teren dywizji. — Czy mógłbym prosić o szczegóły? — Chętnie.

Idziemy do mojego pokoju. Zaprosiłem go ruchem ręki, aby zajął miejsce. Mikczymy chwilę, pałec. Nie mogę wydobyć z siebie żadnego zachęcającego do rozmowy słowa. Kapitan Cesarski, młody, atletycznej budowy, jasnowłosy chłopiec, zdaje się być starym i doświadczonego. W jego niebieskich oczach zamyślenie o tamtej sprawie nad brzo-gami rzeczulki Jablonki narasta aż do przejmującego smutku. Był uczniem i podkomendnym tego kryształowego człowieka uwielbianego przez wszystkich, z którymi się zetknął.

W Baligrodzie

27 marca przybył gen. Swierczewski wraz z gen. Więckowskim samolotem do Sanoka — zaczął półgłosem kpt. „DZIADĘK”



17 maja, po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł w szpitalu tow. Władysław Dąbrowski, pseud. „Dziadek”. Nad grobem żegnały Go sztabary partyjne, ORM i liczne grono towarzyszy partyjnych, współpracowników i przyjaciół. Partia i klasa robotnicza straciła w tow. Dąbrowskim nieustraszonego bojownika o Wolność i Demokrację.

Tow. Dąbrowski urodził się 5.11.1880 r. w Kobylicy pod Warszawą, jako syn kowala. Mając 19 lat wstępuje do SDKP i L i z całym młodzieńczym entuzjazmem walczy z caratem i burżuazją. Po upadku caratu z całą gorliwością kontynuuje walkę z rodzimą reakcją. Jasno zdaje sobie sprawę ze zła, wynikającego z rozbięcia klasy robotniczej, toteż usiłuje jednoczyć robotników w walce o socjalizm, mimo że napotyka na wiele trudności i oporów.

Pracuje początkowo w „Zegludze Państwowej”, po jej rozwiązaniu nie może znaleźć pracy, bo ma już opinię niebezpiecznego komunisty. Ażby utrzymać się wraz z rodziną przy życiu, kontynuuje pracę ojca — zakłada w Zeranlu pod Warszawą warsztat kowalski. Nie zapomina jednak ani na chwilę o obowiązku walki — pracuje aktywnie w KPP.

Dzięki popularności, jaką sobie zdobył, zostaje wybrany sołtysiem, ale sanacja zdejmując go z tego urzędu. Często areszty nie zastraszają Dąbrowskiego. Jest w dalszym ciągu czynnym działaczem robotniczym na terenie Zeranla i okolic.

W czasie okupacji jest jednym z pierwszych organizatorów Polskiej Partii Robotniczej. Kuźnia tow. „Dziadek” w Zeranlu wykruwa broń dla Gwardzistów. Po utworzeniu dzielnicy Zeran, tow. „Dziadek” zostaje jej sekretarzem. Na jedn. z odpraw w czasie okupacji, na której był i „Dziadek”, towarzyszy Wiesław Stwercza, że dzielnica Zeran, mimo że jest najmłodsza, pracuje dobrze i jest dobrze zorganizowana. Tow. „Dziadek” miał bowiem dobrą sobie ludzi ideowych — pełnych poświęcenia.

Okupant zorientował się, jakiego ma przeciwnika w „Dzadku” i starał się go dostać w swoje łapy. Gestapo składa „Dziadkowi” częste wizyty, ale „Dziadek” w domu oczywiście nie nocuje. Niemcy maltretują rodzinę Dąbrowskiego — nierzadko 50 tysięcy złotych nagrody za wydanie niebezpiecznego peperowca. Tow. „Dziadek” ukrywa się u przyjaciół i towarzyszy, nocuje często w polu i na cmentarzu, lecz w walce mimo swego podeszłego wieku nie ustaje.

Po wyzwoleniu spod jarzma hitlerzyzmu oddaje się bez reszty sprawie budowania nowej Polski. Pełni obowiązki kontrolera na trudnym odcinku w Urzędzie Kwaterunkowym przy starostwie Warszawa — Południe.

Za swoją pracę i walkę został odznaczony krzyżem Polonia Restituta V klasy, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Grunwaldu i innymi odznaczeniami. Nad grobem tow. „Dziadek”, towarzysze partyjni przyrzekli walczyć dalej dla sprawy, której poświęcił on całe swoje życie.

Cesarski. — O szóstej rano przybyli osobówką pod sztab dywizji. Stąd gen. Swierczewski udał się do Leska, mając jako eskortę kilkudziesięciu żołnierzy na dwóch Dodge'ach. Droga do Leska była pewna i niezależnie od tego zabezpieczona. W Lesku general odebrał o godz. 7 defiladę kompanii honorowej. Był w doskonałym humorze. Po defiladzie, jak zawsze, rozmawiał serdecznie z oficerami i żołnierzami. Charakterystyczny ruch lewym ramieniem, oznaka zadolenia, powrócił się kilkakrotnie. — Ten dobry humor nie opuścił go również i w Baligrodzie, dokąd przybył o godzinie 8. Po odbyciu inspekcji, pod czas której troszczył się nawet o żołnierską kuchnię i troskliwie, po ojcowsku, radził kucharzowi zmianę menu ze śledzi na zwykłą wiejską kartoflaną, udał się na wykład. Żeby mu zrobić przyjemność, przygotowano temat, omawiający powstanie i dzieje 2 Armii. Gen. Swierczewski sam opowiadał żołnierzom o 2 Armii. Ruch lewym ramieniem coraz częściej się powtarzał.

Kapitan przerwał, jakby pragnął każdy szczegół tej swojej ostatniej podróży z Wodzem wskrzesić i dać mu pełnię życia i świeżość. Po chwili zadrgały mu szczęki, zachodziły żuchwy, bo wzruszenie stało się ponad siły.

— „Rób kartoflanę” — powiedział ku charyzowi. — Pomieścisz, jak matka w domu robiła kartoflanę? Albo żurek. Ty samych śledzi ludziom nie dawaj — zbrzydzą.”

— Tak powiedział — powtórzył kapitan do siebie półgłosem. Jakby sennie, jakby niechętnie, że słucha go człowiek obcy, dla którego general był postacią piękną, ale nieznaną.

— Albo z wójtów... — To był i wójt? — Był. Miejscowy. Wylazł z czapki w rękę i witał pokornie, tak pokornie, aż general się namarszczył: „A ty wójt, bracie, czapkę”. A na to wójt: „Jak do ojca przychodzę, w imieniu całej gminy, bo proszę generala, co z nami będzie?” „Z wami? — i poklepał go spodarcza po ramieniu. — Z wami nie będzie; bez ochrony was nie zostawimy; jedno wojsko odejdzie, drugie przyjdzie.”

I znowu lewe ramię zataczyło wzniesione półkole: — to radość, że tak widać w Armii, w tej Armii Ludowej, bez której nie byłoby życia spokojnego, ani tu, ani w wielu innych miejscach kraju. A wójt się ucieszył i zaraz nabral odwagi do drugiej próby: — zachorowały dwie dziewczyny. Lekarza nie ma, a szkoda by ich było. Więc general Swierczewski kazał zawieźć dziewczyny własnym autem do lekarza...

Fatalne pytanie Milczę i w milczeniu pałę. Jakież słowo, choćby najbardziej ludzkie, nie stało się w tej chwili banałem? Kpt. Cesarski opowiadał się i opowiadał dalej o ostatnich godzinach tego, który białym terestwem skwitował napaść zdradliwą i podłą.

— Komendantem w Baligrodzie był kpt. Karczewski, partyzant ze słynnego batalionu Jelenia we Francji. Gen. Swierczewski rozpytywał się go o wszystko. W pewnej chwili padło następujące pytanie: — Z kim trzymacie łączność? — Z grupą w Ciśnie — odpowiedział Karczewski — na czeskiej granicy.

— Aż tam? — zdziwił się. — Jak te chłopaki żyją w tej Ciśnie? Ile to do nich kilometrów? — Kilometrów 18, ale drogi ciężkiej i niebezpiecznej.

Kpt. Cesarski cisza głoś, w którym drży ludzka rozpacz: — Na to „tatuś” (tak oficerowie i żołnierze nazywali między sobą generala) do gen. Więckowskiego: — No co tam! Pojedziemy, general! — Sam przesiadł się na Dodge'a pomiędzy żołnierzy osłony. Jadąc serpenitynami, podziwiał krajobraz: — „Piękny kraj, bogosławiona będzie ta ziemia kiedy tu zapanuje spokój”.

Zasadzka — Zbliżyliśmy się do miejsca, gdzie była w zeszłym roku zasadzka. Leżały tam szkielety koniekie przy szosie, żalony ślad walki. Płk Gerhardt ostrzegł powtórnie. Powiedział: „W zeszłym roku zginęło tu 70 żołnierzy z Wojsk Ochrony Pogranicza. Te szkielety to koniekie do ślad po zasadzce.”

— Ledwo zdążył to powiedzieć, pada pierwsza seria z karabinu maszynowego. General Swierczewski z piórnikiem w oczach, jaki miał zawsze w walce, krzyknął do hamującego szofera: — Nie stawaj! Gazul! — Gdyby nie ta przytomność umysłu — mówi Cesarski, patrząc na mnie — zginęliby wszyscy. General miał genialne wyuczenie sytuacji. Pod ciągłe wzrastającym ogniem pędziliśmy jeszcze 200 metrów. Piekielny jagot, spolegowany przez echo w górach, rozpełtał się nad nami i w kolo nas. General zorientował się, że linia zasadzki jest szeroko rozrzucona i że wóz nie przejedzie. Tymczasem eskorta pułka Zissm'a za nami nieustraszenie. Zwiększaliśmy szybkość. Prowadził ppur. Krysiński, który potem w walce zginął. Kiedy ogień band doszedł do punktu

Holownik morski z tytułu reparacji W dniu 21 maja br. radziecka Komisja przekazująca Polsce statki ponownie przekazała pod polską banderę trzeci z kolei holownik morski.

Jest to dawny niemiecki holownik „Stratman” o mocy 480 KM, który otrzymał polską nazwę „Cyklop”.

kułminacyjnego, general kazał opuścić wozy i przejść do ataku. W 20 ludzi posłaliśmy na skały, na całą okopaną bandę, z furją, ale równo jak na cwi czeniach. Tamci widąc zmieszali się, bo ogień stał się chaotyczny i mniej celny. Płk Gerhardt z pistoletem w ręku prowadził. Ppor. Krysiński wyrwał zabitemu żołnierzowi karabin i poszedł do natarcia. Pada Krysiński, pada Strzelczyk, mamy trzech rannych. Bije z lewego flanku ckm banderowski, co grozi zlikwidowaniem całej naszej grupy. Urwisty brzeg potoku, na którym walczymy, zaczyna płonąć, gdyż banderowy strzelający zapalającymi pociskami. General widząc to, daje rozkaz zajęcia nowej linii obronnej wzdłuż strumienia Soinki. Sam udaje się na stanowisko. Zajmuje je na skrajną szosy. W pewnej chwili unosi się, żeby wydać rozkazy i dostaje pierwszy strzał w brzuch. Woła do d-cy płk Bieleckiego: „Jestem trafiony!”

General nie może już iść Cesarski znowu milknie. Widąc, że przeżywa tę straszną chwilę, tak jak ją przeżywał tam, w czasie nierównej, a bohaterkiej walki. A może obecnie, kiedy dokonała się rzecz najtragiczniejsza — śmierć generala, jeszcze bardziej dojmująco, boleśnie.

— I cóż, kiedy został trafiony? — pytam półszepceniem, odwracając oczy od tej twarzy opowiadającego, której widok boję przez ten jej na pozór kamien ny spokój.

— Wtedy ja i płk. Bielecki rzuciliśmy się do generala, błagając, aby się wycofał. General się wahał, ale na nasze prośby zaczął zstępować do potoku, którego brzeg osłaniał przed frontowym ogniem Przed frontowym, bo ów ckm z lewego flanku bił ciągle bez przeszkód. Banderowcy, widząc nas przechodzących przez wodę, kryją nas ogniem, szczególnie ten z lewego flanku, którego nie można było dośledzić, bo miał dobre stanowisko, wówczas, kiedy my zajmowaliśmy nasze pod ogniem. Padamy. Dowódca dywizji ma zakrwawioną twarz od odprysków ekra zytówek. Pomimo to daje rozkaz: „Wy prowadzić generala w bezpieczne miejsce”. General Swierczewski do pasa w wodzie ślania i się szamocze z kuszkiem, który chce zdjąć. Wpadam do potoku i pomagam zdjąć kuszczek. General kłęk w wodzie. Jest blady, ale nie przestaje wydawać rozkazów i pyta o przebieg walki. Do koła fontanny wody, wzniesione przez pociski. Chwy tam generala pod ramiona, ciągnę z wy siłkiem za wyższy brzeg, gdyż w tym miejscu był bród z płaskimi brzegami. Zdaje się, że wtedy general dostał śmiertelny strzał, gdyż zaciążył mi na rękach. Nasze przemoczone ubrania zwiększają ciężar, padam dwukrotnie, skracam nogę, general nie może już iść. Unoszę go całym wysiłkiem ku wyższemu brzegowi, który nas zasłoni.

Nie przestał dowodzić... — W tej chwili kiedy siły mnie opuszczają, nadbiega grupa żołnierzy i pomaga dźwigać rannego. Odnosimy go w bezpieczne miejsce. Zakładamy opatrunek. Ale po ranie w bok widąc, że jest śmiertelna. To była ekrazytówka, która wewnątrz poszarpała wrotność... — Tymczasem banda, rozuchwalona naszym cofaniem się na nowe stanowiska, biegnie ze zwierzęcym rykiem i wyje: „Urra!”

Nadbiega płk Gerhardt z grupą żołnierzy. Pytam go o gen. Więckowskiego. „Walczy w środku — pada odpowiedź. — Banderowcy — starają się nas okrążyć z prawego flanku”. Płk Gerhardt bierze trzech ludzi z k.m. i każe zająć stanowisko na prawym brzegu rzeczulki, gdyż okrążenie to śmierć. Banderowcy sposterzegali manewr i biją go nas. Ostrzelujemy się, jednocześnie sposterzegamy, że zaczyna brakować amunicji. Pada więc rozkaz o szczepiania nabojeów. Walka trwa już półtorę godzinę. Przyczółkał się żołnierz od generala Swierczewskiego, melduje, że general ciągle wydaje rozkazy, choć już z trudem mówi i informuje się o sytuacji bojowej. Banderowcy prowadzą ogień z coraz większą zacię kłością.

Za późno Nagle w przerwie między jedną a drugą serią automatów z ckm słycał warokt samochodu. Wiemy, że to pomoc z Baligrodu. Zwiększamy ogień, żeby ostrze odsiecz. Banderowcy zaczynają się wycofywać.

„NIE USTRASZYLI SIĘ PANA” Gdy chłop czuje się gospodarzem (Korespondencja własna „Głosu Ludu”) Istnieje w woj. lubelskim w powiecie siedleckim ośrodek folwerny Nie wiska, który jako resztówka rozparcelowanego majątku powierzony został pieczy Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemijskich (ZPNZ). W tych to Niewiskach osadził ZPNZ administratora, p. Jędrzejewskiego, b. właściciela majątku Broszków — Stawy.

Powiedzieć że p. Jędrzejewski gospodarze że, byłoby jeszcze kompletnie. Ziemia nieobsiana, piękny sad dzi czej, zarośnięty chwastami. P. Jędrzejewski — stary ziemianin — na pewno potrafi gospodarować, można ni. mieć co do tego wątpliwości, p. Jędrzejewski nie chce gospodarować. Pewne świadczenie na to: „go stanowisko resuca

plonienna mowa, którą przed kościołem po nabożeństwie wygłosił miejscowy działacz PSL. „Popatrzcie, mówił do zatroskanych chłopów, jak ta demo kracja gospodaruje. Ziemia nie obsiana, ogród zaniedbany”. O to właśnie chodzi — o dostarczenie argumentów przeciwnikom. B. fornale majątku, gospodarujący na otrzymanych z parcelacji działkach, nie raz i nie dwa zwracał się do administratora o uporządkowanie spraw na resztówce. Odpowiedź była zawsze ta sama: „niech was o to głowa nie boli, nie wasza sprawa”. Ale b. fornale dowiedli, że to jednak ich, chłopieka sprawa — wykorzystanie każdego kawałka

Kpt. Cesarski przetarł czoło ręką i już z buntem w głosie: — Spóźnił się o pół godziny. To przez te drogi przejechać, gdzie żeby przejechać, trzeba dokonywać akrobacji objeżdżać mostki, forsować brody i spadziście brzegi. Podpułkownik Szpakowski z 30 ludźmi i 5 r.k. rzucił się w pościg mijając moje stanowisko bojowe... — A pan? — Ja, pędem pobiegłem do generala. Teraz dopiero mogłem. Zyl jeszcze; był przytomny, ale już nie mógł mówić. To był człowiek o żelaznej woli, nawet w obliczu śmierci. W pięć minut po tym — skonał. Kiedy ogłosiłmi się to chłopcom — płakali. Ale cóż pomagać żyzy? Są bardzo złoonymi śmierci, ale nie wskrzeszają życia... Tyłko, że to życie nawet w śmierci jest nieśmiertelne... Juliusz Wirski

z inicyjatywy Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego kobiety pracujące z fabryk i warsztatów zostały po raz pierwszy w historii robotniczej Łodzi zaszczytnie odznaczone za swą

Tak się pracuje na swoim Kobiety odznaczone za dobrą pracę (Od naszego korespondenta)

spodarczego. „Pracuje jak mężczyzna” — mówi przewodnicząca Rady Zakładowej, tow. Tomczak i to jest w ustach mężczyzny najwyższa pochwała. „Pracuje za trzech mężczyzn” — po prawia tow. Augustyniak, kier. tkalni.

— Ten szczególny rodzaj uznania („jak mężczyzna”) mówi za siebie. Jest wyrazem głębokiej jeszcze nieufności do udziału i pracy kobiet. Tow. Wojciechowska sama wyjaśnia jak i dlaczego tak ofiarnie pracuje: „Mam 52 lata, z tego 37 lat pracuję w fabryce. Dopiero teraz rozmyślałam się w mojej pracy — gospodarka przy przyjemności i tak jak dla siebie”. Oto i cała tajemnica. Dłate-



Florentyna Wojciechowska brygadierka Wydz. Gospodarczego

zwykłą, codzienną, ale jakże ofiarną, pracę dla narodu. Dwanastce kobiet z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 17 (d. Stolarow) otrzymało Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.

W odpowiedzi na moje pytanie, jak się ustosunkowały pozostałe robotnice do wyróżnionych współtowarzyszek otrzymują szeroki uśmiech towarzyszy. Bezpodstawnie mojego pytania oceniam dopiero po zetknięciu się z pierwszą z wyróżnionych, z tow. Malczyńska Zofia. Sam widok srebrnych włosów, jasnej, pogodnej lecz pełnej zmarszczek twarzy, wyklucza wszelką zawzię.

Za cóż tow. Malczyńska została tak zaszczytnie wyróżniona srebrnym krzyżem zasługi? Rzecz zupełnie prosta. Z 63 lat swego życia, ta robotnica 52 spędziła w fabryce. Na emeryturę nie chce iść. „Teraz pracuję dla Polski — mówi — dla której pragnę pracować jeszcze długo.”

Tow. Ciesielska Wiktoria, tkaczka, z 67 lat życia 53 oddała fabryce. Na Srebrny Krzyż rzetelnie zasłużyła: „Muszę jeszcze pracować — kwalifikuję młodych. Ci którzy się u mnie uczą, pracują tak samo jak ja — to znaczy tak, jak dla własnego domu.”

Tow. Dudek Maria, tkaczka, 27 lat pracuje w przemyśle. Choć ukończyła już 51 lat, pierwsza przeszła na cztery krosna. „Dobrze mi się pracuje. Dzwonne tylko, że młodzi od nas nie przechodzą na czwórki, nie idą za naszym przykładem” — mówi z prostotą.

Tow. Barłoga Janina jest majstrem oddziału przygotowawczego przedzalni. Swoją rzetelną pracą wykazuje, że stanowczo za mało zwracamy uwagi na zdolności kobiet pracujących. Potwierdza to swą pracą odznaczona Krzyżem Zasługi tow. Wojciechowska Florentyna — brygadierka wydziału go-

Nasi czytelnicy piszą:

Marnotrawstwo bezcennego produktu w „Agrilu”

Trudno uwierzyć, a jednak około 25 proc. nie wymłóconego żyta zaprzepaszczono. Czy jest to niedołęstwo, czy sabotaż? Trudno odgadnąć. Faktem jednak jest, że w inaj. Kręczki—Kaputy pod administracją dyplomowanego inżyniera ob. Mikułowskiego Stefana znaleziono stertę słomy, przeznaczonej na paszę i ściótkę dla bydła, która zawierała 25 proc. nie wymłóconego ziarna. O tym karygodnym niedbalstwie została powiadomiona Dyrekcja „AGRILU”, a także Szef Resortu Rolnictwa i Terenów Zielonych i zdawało się, że sprawa przekazana będzie właściwym władzom, które zbadają przyczyny i pociągną do odpowiedzialności kogo należy. Tymczasem sprawa przechodzi w niepamięć.

Należy wspomnieć, że w swoim czasie przy kontroli znaleziono w magazynie tego samego majątku superatę w zbożu i peluszcze, wtedy, kiedy „AGRIL” kupuje zboże i płaci wysokie ceny na wolnym rynku.

W tym samym kluczu w majątku Wolskie, stoi nie wymłócona sterta peluszek, ponieważ inspektor tego klucza, ob. Kremky Aleksander nie dał polecenia wymiotu. Wszystkie majątki klucza Pilasz kowskiego, inspektorem którego jest ob. Kremky, są prowadzone niechlujnie i rabunkowo.

Czy to czasami nie kwalifikuje się do Komisji Specjalnej? (Nazwisko i adres znane redakcji)

Z życia partii II Konferencja Wojewódzka w Olsztynie

Na doroczną konferencję wojewódzką PPR w Olsztynie przybyło 620 delegatów. Obrady zagal pierwszy sekretarz wojewódzkiego komitetu, tow. Kainowski. Referat o sytuacji politycznej na świecie i w Polsce wygłosił członek KC PPR, tow. poseł Bięńkowski. Ze złożonego sprawozdania wynika, że szeregi PPR na terenie woj. olsztyńskiego w ciągu roku wzrosły czterokrotnie. Stwierdzono duże podniesienie świadomości członków partii i dyscypliny partyjnej. Wielu aktywiistów zgłosiło od skrytobójczych kul bandytów w o-

kreście organizowania życia polskiego i w czasie wyborów. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu komitetowi, wybrano nowe władze partyjne. Pierwszym sekretarzem został wybrany ponownie tow. Ryszard Kainowski.

W Szczecinie zostały aresztowane Maria Patroczynska i Katarzyna Jedraszewska, które w sprytny sposób szan tażowały piekarzy. Kupowały one mianowicie gorący jeszcze chleb, następnie zapiekaly w nim mysz, by udać się do piekarni z oburzeniem, że w jego chlebie znalazł mysz i żądając za milczenie okupu. W ten sposób paru już piekarzy zapłaciło po 10 i więcej tysięcy zł.

NIE ZNAJĄ DNIA ANI GODZINY W Szczecinie grupy kontrolne krąży po całym mieście, budząc błąd strach wśród spekulantów, którzy przeważnie nie wiedzą czy niewinnie wygładają klient, nie wyciągnię nagle z kieszeni legitymacji Komisji Specjalnej. Góra protokołów rośnie.

DAŻĄ DO JAK NAJCISNIEJSZEJ WSPÓŁPRACY W Kaliszu odbyła się wspólna konferencja aktywu PPR i PPS. Rezolucja zebrania, które przeszło w atmosferze pełnej powagi i wzajemnego zrozumienia, podkreśla konieczność dalszego zacieśnienia współpracy obu partii robotniczych.

Emilia Herasimowicz — tkaczka go też, gdy zachodzi potrzeba, ob. Wojciechowska żywa i zawsze uśmiech nieją pracuje bez przerwy w niedziale i święta.

Takie są i pozostałe. Trzy czwarte swojego życia spędziły przy warsztatach.

Wypych Klara — przadka — 52 lata, z tego 38 lat pracy w fabryce. Maciaszczyk Marianna — snowaczka — 58 lat — 45 lat pracy w fabryce, Oflex Józefa — 48 lat — 21 lat pracy. Rybińska Elżbieta, przewijaczka — 61 lat — 42 lata pracy w fabryce. Herasimowicz Emilia — tkaczka, 57 lat — 44 lata pracy. Tow. Herasimowicz jedna z pierwszych prze-

Zofia Malczyńska — robotnica motalni się do odbudowy. Takich nieznanych nikomu Polska obecna posiada wiele tysięcy w każdym mieście i we wszystkich zakładach pracy. B. Notariusz

szła na cztery krosna i tak nam się z uśmiechem zwierza: „Przy krosnach wydaje mi się, że mam trzydzieści lat. Z prawdziwą przyjemnością pracuję w zakładach”.

Dwie pozostałe kobiety zostały odznaczone za pracę społeczną na terenie swoich zakładów. Tow. Fligel Eugenia z młodą rozpromienioną twarzą chwilki nie usiedzi, by nam kilka słów powiedzieć. „Nie mam czasu...” Z 42 lat życia 27 jest robotnicą, w P.Z.P.B. 17. Obecnie pracuje w przedszkolu, a obok tego ma niezliczoną ilość innych obowiązków. Z kła nam wśród rozmowy i nikt już nie mógł jej odnaleźć.

„Słostrzycka” Regina Matusiak pracuje dopiero cztery lata w fabryce. Była tkaczka, została przez Radę Zakładową wysłana na kurs pielęgniarstwa, zdała chlubnie egzamin. Obecnie pracuje w fabryce z całą ofiarnością jako pielęgniarka, lubiana przez całą załogę i nazywana zdrobniale „słostrzycką”.

Oto jedna tylko lista kobiet pracujących w jednej tylko fabryce, tych które swą ofiarną pracą przyczyniają

Emilia Herasimowicz — tkaczka

Zofia Malczyńska — robotnica motalni

B. Notariusz

W Szczecinie zostały aresztowane Maria Patroczynska i Katarzyna Jedraszewska, które w sprytny sposób szan tażowały piekarzy. Kupowały one mianowicie gorący jeszcze chleb, następnie zapiekaly w nim mysz, by udać się do piekarni z oburzeniem, że w jego chlebie znalazł mysz i żądając za milczenie okupu. W ten sposób paru już piekarzy zapłaciło po 10 i więcej tysięcy zł.

NIE ZNAJĄ DNIA ANI GODZINY W Szczecinie grupy kontrolne krąży po całym mieście, budząc błąd strach wśród spekulantów, którzy przeważnie nie wiedzą czy niewinnie wygładają klient, nie wyciągnię nagle z kieszeni legitymacji Komisji Specjalnej. Góra protokołów rośnie.

DAŻĄ DO JAK NAJCISNIEJSZEJ WSPÓŁPRACY W Kaliszu odbyła się wspólna konferencja aktywu PPR i PPS. Rezolucja zebrania, które przeszło w atmosferze pełnej powagi i wzajemnego zrozumienia, podkreśla konieczność dalszego zacieśnienia współpracy obu partii robotniczych.

Podźwignięta z gruzów papiernia kluczeńska produkuje więcej niż przed wojną

Kluczeńska Fabryka Celulozy i Papieru położona jest na skraju pustyni Biedowskiej w odległości 9 km od Olkusza. Fabryka została wybudowana w 1895 roku. Przedwojenna produkcja wynosiła miesięcznie około 500 ton papieru i 1.200 ton celulozy sulfitowej. Lata gospodarki okupacji niemieckiej ujemnie odbijają się na fabryce. Maszyny i urządzenia nie były na fabryce remontowane, a przeciwnie, podlegały rabunkowej eksploatacji. Wycofujące się wojska niemieckie nie pozostawiły fabryki w całości. Fabryka celulozy została spalona. Pozostałe oddziały fabryki uszkodzone zostały przeciętnie

w 50 procentach. Oddział ekstraktów garbarskich uległ zniszczeniu w 100 proc. Wysiękiem robotników, techników i konstruktorów fabryka została odbudowana. Z dnia na dzień rosła w oczach odbudowa zakładu. W listopadzie 1946 roku odbudowa została zakończona i fabryka oddana do 100 proc. użytku. Obecnie fabryka zatrudnia około 1.200 robotników i należy do największych fabryk papieru w Polsce. Pomimo dużych trudności surowcowych, obecna produkcja przekroczyła znacznie przedwojenną. Fabryka wyprodukowała dotychczas 1.310.000 sztuk zeszytów, co stanowi duży procent ogólnopolskiej produkcji.

Kierownictwo fabryki podejmuje dalsze prace nad zwiększeniem produkcji. Ogólny koszt inwestycji zaplanowanych na 1947 r. wynosi 166 milionów zł. Na zakup maszyn przeznaczają się 68 milionów zł. Inwestycje na 1948 r. przekroczą znacznie 1947 r. W planie inwestycyjnym pomyślano także o budowie domów mieszkalnych dla robotników. Koszty budowy tych domów wyniosą 30 milionów zł. Planuje się także budowę „Domu Kultury”. Koszt tej budowy wyniesie 37 milionów zł. W ramach prowadzonej akcji oszczędnościowej kierownictwo fabryki zrobiło duże postępy. Zaoszczędzono materiału na sumę kilku milionów zł. Komórka naszej Partii jest silna i dobrze pracuje. W ostatnim czasie odbyło się na terenie fabryki poświęcenie sztandaru tamtejszej komórki. Wśród robotników panuje duży entuzjazm do pracy. Dyrektorem fabryki jest nasz towarzysz Wacławski, dzielny pracownik. (KN)

Nagroda 200.000 złotych w konku się ścigania skór

Konieczność zdobycia krajowego surowca dla potrzeb przemysłu skózanego i uniezależnienia się od drogiego importu, podsyłały konieczność wykorzystania skór zwierzęcych. W listopadzie 1946 r. zorganizowano Międzynarodową Komisję, która bada możliwości ściągania skór ze świń. Przeprowadzone zostały prace przygotowawcze i rozpoczęto ściąganie skór w rzeźniach: bytomskiej, warszawskiej i innych. Próby dokonane w Bytomiu dały wyniki pozytywne, lecz ze względu na brak urządzeń technicznych jeszcze niedostateczne dla ustalenia zasad masowego ściągania skór. W rzeźni warszawskiej ściągają się skóry również ze świń bitych przez prywatne i spółdzielcze zakłady rzeźniczo-wędliniarskie. Obowiązuje obecnie atrakcyjna cena z 570 za 1 kg bezblednie zdjętej skóry. Dla usprawnienia ściągania skór zwierzęcych, muszą być zainstalowane pewne urządzenia techniczne. Jedną z pierwszych przystąpiła do inwestowania urządzeń do ściągania skór zwierzęcych, Rzeźnia Warszawska. Dotychczasowe opracowane metody ściągania skór zwierzęcych, oparte głównie na pracy ręcznej, nie rozwiązują jednak sprawy masowego ściągania skór, jakie musi mieć miejsce w rzeźniach przemysłowych, istnieje zatem konieczność opracowania metody i urządzeń do mechanicznego ściągania skór zwierzęcych. Z uwagi na doniosłość zagadnienia, Centrala Skór Surowych ogłosiła konkurs „Na zaprojektowanie i opis metody oraz narzędzi i urządzeń, służących do ściągania skór z ubijanych świń” z pierwszą nagrodą w wysokości 200 tysięcy.

Centrala Skór Surowych do Spraw Skór zwierzęcych—Warszawa, ul. Sierakowskiego nr 2, Oddziały Wojewódzkie Centrali Skór Surowych oraz zarządy rzeźni miejskich w większych ośrodkach. (KN)

Odezwa Izby Przemysłowo-Handlowej do kupiectwa polskiego

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie wydała odezwę do prywatnego kupiectwa i handlu. Solidaryzując się z poczynaniami Rządu w walce o uzdrowienie stosunków panujących w handlu odezwa między innymi stwierdza, że przyczyną ogólnego wzrostu cen jest obecność drażliwego i często szkodliwego kapitału spekulacyjnego. Szkodliwe skutki działalności czynników spekulacyjnych spadają na zorganizowane, pracujące na zdrowych zasadach kupiectwo. Obecnie nadszedł moment, w którym należy zdecydowanie zwalczyć elementy spekulacyjne. W związku z tym Izba Przemysłowo-Handlowa wzywa Samorząd Gospodarczy do współdziałania z poczynaniami Rządu i do podporządkowywania się wszelkim zarządzeniom, zmierzającym do ukrócenia spekulacji.

POLSKI MONOPOL ZAPALCZANY



CENTRALA RYBNA

Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Puławska 20, tel. 8-83-49, 8-83-48

poleca:
ryby morskie i słodkowodne
świeże, wędzone i solone
oraz przetwory rybne

posiada Oddziały:
w Warszawie, Gdyni, Szczecinie,
Łodzi, Chorzowie, Wrocławiu,
Krakowie, Elku, Chojnicach
i Gorzowie

Własne sklepy detaliczne we wszystkich większych miastach Polski

Gdańskich i Elbląskich

Cement dla konsumentów

cena 187.— zł za worek 50 kg — sprzedaje

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU MINERALNEGO

Warszawa, ul. Zielna 49, — tel. 86113

Składy: ul. Wolska 103, tel. 879-62
ul. Targowa 30, tel. 75-73.

Nie ma przerwy w ruchu kolejowym w czasie Zielonych Świąt

W czasie Zielonych Świąt w dniach 25 i 26 maja praca PKP w zakresie przyjmowania i wydawania przesyłek towarowych będzie wykonywana normalnie tak jak w dni powszednie. Również i ruch towarowy odbywać się będzie bez żadnych zmian.

Na rzecz rodziców zamordowanych Z.M-owcach

GEN. JAROSZEWICZ składa 2.000 zł na rzecz rodziców zamordowanych przez bandę „Uaska” w woj. Rozkopaczów i wzywa gen. Paszkiewicz i gen. Rudolfa.

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej

Redaguje:
Komitet Redakcyjny

Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15-16
Sekretarz Redakcji „10-11”

Telefony:
Redaktor Naczelny 88-645
Sekretarz Redakcji 88-228
Kier. działów 88-22*

ADMINISTRACJA
czynna od godz. 8-16
Telefon: 88-227
Konto P.K.O. w Warszawie 11090
B.G.K. Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Spół. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101

PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową

CENY OGŁOSZEŃ

1 mm x 1 szp w tekście	zł 30.—
1 mm x 1 szp za tekstem	50.—
Nekrologi: do 50 mm	50.—
do 50 mm do 100 mm	60.—
powyżej 100 mm	80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz	20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz	5.—
minimum 10 słów, maksimum 40 słów	
Opisowe: 1 mm x 1 szp.	120.—

W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smolna 12

Wiadomości gospodarcze

SZTUCZNY JEDWAB
Obecnie mamy w Polsce 4 fabryki włókien sztucznych: w Tomaszowie Maz., w Chodakowie, Wrocławiu i Łodzi. W 1945 r. wyprodukowały one 515 ton jedwabiu wiskozowego i 3,4 tys. ton włókien ciętych. W 1946 r. wyprodukowano 3,4 tys. ton jedwabiu wiskozowego i 5,1 tys. t. włókien ciętych. W 1947 r. zostanie wyprodukowanych 5,3 tys. t. wiskozy i 7,2 tys. t. włókien ciętych.

CORAZ LEPSZE TKANINY
Akcja, zmierzająca do polepszenia jakości produkcji włókienniczej daje dobre wyniki. W przemyśle tkanin bawełnianych podniesiono ośdelek artykułów I gatunku z 50 proc. w ub. r. do 70 proc. obecnie.

DOM TOWAROWY W POZNANIU
W tych dniach nastąpi otwarcie Państwowego Domu Towarowego w Poznaniu. Dom Towarowy otwierany jest przez Państwową Centralę Handlową, która w ten sposób pragnie udostępnić szerokim masom pracującym nabycie towarów przemysłowych po przystępnej cenie.

LAMPY GÓRNICZE
Katowicka fabryka lamp górniczych wytwarza miesięcznie 10.000 karbidowych lamp górniczych, zaspakajając w całość potrzeby górnictwa polskiego. Wkrótce fabryka przystąpi do produkcji lamp alkalicznych.

NOWE GOSPODARSTWA DLA POWODZIAN
Dla powodzian z woj. warszawskiego zarezerwowano na Ziemiach Odzyskanych 1.250 gospodarstw. Dotychczas osiedliło się na nowych gospodarstwach 152 rodziny. Przesiedlanie pozostałych rodzin trwa. Na nowym miejscu powodzianie otrzymują zasiłki żywnościowe, bydo i konie.

PRODUKCJA MAGNEZYTU
Kopalnia magnezytu w Grochowie wytwarza obecnie 600 ton surowego magnezytu miesięcznie. Wkrótce mają być uruchomione kopalnie magnezytu „Szczęść Boże” i „Anna” oraz przetwórcza kopalnia magnezytu w Przylęku.

Państwowa instytucja poszukuje:

- 1) Kierownika referatu łączności radiowej i dalekopisowej, pożądana znajomość języków obcych.
 - 2) Referenta do spraw meteorologicznej współpracy międzynarodowej z zakresu ochrony lotnictwa, konieczna znajomość francuskiego i angielskiego.
- Zgłoszenia z podaniem krótkiego życiorysu oraz kwalifikacji, należy kierować do Redakcji pod hasłem PA—INS. 1143

Ogłoszenie o przetargu

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w m. st. Warszawie ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę:
90 szt. skrzyń drewnianych z okuciem o wymiarach 120x75x75 cm z desek sosnowych o grubości 1 cal, wg rysunku MZK,
90 szt. beczek żelaznych o pojemności 150 litrów z zewnętrzną pokrywą umieszczoną na zawiasach ze skobłem do zamykania.

Szczegółowe podkłady do przetargu można otrzymać w Wydziale Zasobów MZK, ul. Młynarska 2, w godzinach urzędowania. Oferty w zapieczętowanych kopertach bez znaku firmowego z napisem „Przetarg na dostawę skrzyń drewnianych i beczek żelaznych” należy składać w Sekretariacie MZK, w skrynce dla ofert przetargowych do dnia 31 maja 1947 r. do godz. 8.30. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 9. 1145

PRZETARG

Komenda M.O. m. st. Warszawy, Al. Wyzwolenia Nr 34, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót konserwacyjnych (malarskie, zdruńskie i murarskie) w podległych Jednostkach Komendy M.O.

Blizszych informacji i ślepe kosztorysy można otrzymać w Sekcji Kwaterunkowo-Budowlanej, pokój Nr 2. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty konserwacyjne” należy składać w pokoju Nr 2 do dnia 10 czerwca 1947 r.

Do oferty należy dołączyć kwit z wplaconego wadium w wysokości 1 procent oferowanej sumy. Otwarcie ofert odbędzie się komisyjnie dnia 12 czerwca 1947 r. o godzinie 10.

Komenda M.O. zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, przydziału robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i jakiegokolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Wadła dotyczące nie przyjętych ofert będą do zwrotu w terminie 10 dni od daty otwarcia ofert. 1118

Ogłoszenie o przetargu usnym

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w m. st. Warszawie ogłaszają przetarg usny (licytację) na sprzedaż:
23 sztuk zdekompletowanych wraków samochodowych

1 szt. marki POLSKI FIAT
1 " " TEMPO
1 " " CHEVROLET
1 " " CITROEN
1 " " RENAULT
18 " " GAZ

Przetarg odbędzie się w dniu 3 czerwca 1947 r. o godzinie 9 rano w Centralnych Warsztatach Samochodowych przy ul. Włocławskiej Nr 52, dojazd tramwajem Nr 15.

Wraki oglądać można codziennie w godzinach 10—14 przy ul. Włocławskiej Nr 52. Szczegółowych informacji udziela Wydział Zasobów MZK, Młynarska 2, w godzinach urzędowych. 1088

200.000 zł nagrody

możesz otrzymać, biorąc udział w konkursie CENTRALI SKOR SUROWYCH na opracowanie najlepszej metody ściągania skór zwierzęcych. — Blizszych informacji udzielają: Referat Centrali Skór Surowych, Warszawa, ul. Sierakowskiego 2, Oddziały Wojewódzkie Centrali, Skór Surowych z siedzibami we wszystkich miastach wojewódzkich. Zarządy Rzeźni Miejskich w większych ośrodkach. 1142

OGŁOSZENIA DROBNE

CEROWNIA sztuczna, pralnia chemiczna Łopuskiego zawsze na pozio. mie. Poznańska 18. 1010

FOTOGRAFIE nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL CHA FILM” Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 393

MŁYŃSKIE kamienie, maszyny oraz wszelkie artykuły młyńskie (gaza, siatka, pasy, gurdy itp.) poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Biuro — Poznańska 38, tel. 888-87 Sprzedaż Paniewicz 4, sklep (przy Jerozolimskich) 112

POSZUKIWANE biuralistki i maszynistka, siły wykwalifikowane. Oferty pod „Praca” do Administracji „Głosu Ludu”, Smolna 12. 1106

KUPIMY heblarkę 800 mm, 1 szlifierkę do drzewa. Towarowa 4. Stolarska 1085

KOŚCIELEWSKIEGO STANISŁAWA wul Kwiatkowski, rodem z Płońska, proszę o danie swego adresu Grochowski Stanisław z ulicy Płockiej w Warszawie, później w Legionowie, obecnie zam. Skłerniewice, ul. Nowo-Bieleńska Nr 22. 4670

Zielone Święta — słowiańskie święta słońca

Starodawne obyczaje rolników i pasterzy

Tysiącletni obyczaj nakazuje człowiekowi czcić te chwile w życiu przyrody, w których rolnik odczuwał zawsze doniosły wpływ na jego życie przemian, zachodzących w naturze. Do takich chwil należą przede wszystkim: zimowy przełom dnia i nocy, obchodzony przez starożytnych Słowian, tzw. godami zimowymi, wiosenne porównanie dnia z nocą oraz dni, w których słońce zatacza najdłuższe koło na niebie.

PANOWANIE BOGINI ŁADY

Wiosenne zrównanie dnia z nocą obchodzono nad brzegami Łaby, Odry, Wisły, Dniestru i Dniepru wiosennymi godami, przypadającymi mniej więcej na czas chrześcijańskiej Wielkanocy. Po tych wiosennych godach nadchodziła najpiękniejsza pora roku, a zarazem i czas intensywnej pracy dla rolników — zasiewy wiosenne, a jak dawniej Słowianie mówili — „zasiew jaru”.

Poetyczna wyobraźnia naszych przod-

ków oddawała panowanie nad przyrodą, w tym majowym okresie czasu, pięknej bogini *Ładzie*, która przebiegała pola w otoczeniu dziewcząt, śpiewających pieśni, rozpoczynając się od słów: — „Błogosław matko, ej lata matko, wiosnę przywołań”.

LETNICE I TURZYCE

Rządy bogini Łady nad słowiańskimi ziemiami trwały przez całą wiosnę aż do najwyższego podniesienia słońca, tj. do dnia 23 czerwca według naszego kalendarza. W ciągu tego całego czasu słowiańscy rolnicy obchodzili rozmaitego rodzaju uroczystości, których wspomnienie zachowało się w nazwach — *letnice* i *turzyce*. Letnice były obchodzone ku czci bujnie rozwijającej się roślinności, toteż zachodni Słowianie na zywali je bardzo często Zielonymi Świętami, a nazwa ta utrwaliła się i weszła do oficjalnego spisu świąt chrześcijańskich. Nazwa *turzyce* przechowała się również w obyczaju ludowym w tzw. Turoni, który obchodzony jest jeszcze w niektórych miejscowościach w Polsce południowej.

Potężny tur — ongiś król zwierząt — władca puszczy nadwiślańskich i nadodrzańskich, wzbudzał swym ogromem i siłą szacunek wśród rolniczo-myśliwskiej ludności. Toteż, jako szczególną osobliwość, oprowadzano go w czasie wiosennych uroczystości. Później, gdy zabrakło turów, zaczęto wodzić byczków.

OGIEŃ — SYMBOL SŁONCA

Symbolem słońca jest ogień. Toteż triumfalny pochód słońca po nieboskonie obchodzono rozpalaniem ognisk, czy li tak zwanymi sobótkami.

Te stare słowiańskie obyczaje przetrwały w wielu wypadkach aż po dzień dzisiejszy. Zwyczaj umajania domów, chat i kościołów gałązkami brzozy, tatarakiem i inną zielenią pochodzi właśnie z tych czasów, kiedy nasi pogańscy przodkowie obchodzili swoje letnice, zdobiąc również swoje sadyby zielenią, a korowody strojnych dziewcząt, przyodzianych w biel i przybranych w wieńce z polnych kwiatów i zieleni, symbolizowały pochód przez ziemie słowiańskie wiosennej bogini Łady.

Słowianie nadłabscy w tym samym czasie obchodzili święta ku czci boga *Jarowita*. Sama nazwa wskazuje, że w osobie jego witano jaro, czyli wiosnę. Był to bóg urodzaju, płodności drzew, niw i stad. Tenże sam Jarowit nazywał się u wschodnich Słowian *Jaryła*, który na rozkaz swej matki Łady zlatywał z nieba na białym koniu i odmykał skarby ziemi, rozkwitającej bujnym kwieciem i zbożami. Z biegiem czasu *Jaryła* przeistoczył się w św. Jerzego, który również — w myśl chrześcijańskiej legendy — jeździ na białym koniu.

Jak widzimy więc, Zielone Święta były dniami triumfu wiosny, świętami ku czci płodności przyrody, świętami radości i wesela. Nic więc dziwnego, że pamięć tych radosnych świąt przetrwała długo wśród rolniczych ludów słowiańskich. Jeszcze do niedawna rolnicy na Kujawach w te dni umajali nie tylko chaty i obejścia zielenią, ale również gałązki brzozy przywiązywali krowom do rogów, a młodzież oprowadzała po wsi wołu, suto przybranego zielenią. W tym samym czasie pasterze kujawscy obierali swego „króla”. Na Śląsku i na Łużycach panuje zwyczaj objeżdżania konno pól, przy czym niejednokrotnie urządzone są wyścigi konne. Zwycięzca w tych wyścigach otrzymuje również tytuł „króla”, a ostatni z biegu zmuszony był do bawienia wszystkich — spadała na niego niewdzięczna rola błazna, zwanego rochwistem.

SOBÓTKI

Lecz najbardziej utrwalił się sobótkowy zwyczaj palenia ognia. Sobótki sta-

rosłowiańskie, nazywane przez Słowian wschodnich — kupalnicami, a przez Słowian południowych — krjesami, rozpoczynały się od ułożenia przez młodzież wielkiego stosu drzewa, który z nadejściem wieczoru był rozpalany za pomocą tak zw. żywego ognia (przyniesionego od wiecznego ogniska z gonty). Słowianie wokół ogniska płąsali i śpiewali. Czynniono przy tym różne wróżby, skakano przez ogień, ponieważ wierzono, że ogień jest żywiołem oczyszczającym i że chroni od wszelkich nieszczęść. Zabawa kończyła się ucztą, która trwała aż do świtu.

Ta cześć dla ognia nie jest tylko słowiańskim obyczajem. Wszystkie ludy starożytne czciły ogień i słońce jako dawców życia. Obyczaju tego nie wypełniły żadne późniejsze zakazy władz kościelnych i państwowych, którymi chciano wykorzenić pogański obyczaj. Próżna była walka z tysiącletnią tradycją. Ognie sobótkowe płonęły nadal co roku, jak bywało od wieków, a nawet poeci opiewali urok tych swyczajów, jak to uczynił między inn. Jan Kochanowski, który napisał „Pieśń świętojańską o sobótkce”.

Lud nasz szczerze przywiązany do starodawnego obyczaju, podniósł obecnie święta radości, święta triumfu słonecznego, święta wiosny do godności Święta Ludowego. W ten sposób chłop polski daje wyraz swego przywiązania do ludowej tradycji, a jednocześnie manifestuje znaczenie rolnictwa i znaczenie chłopów w ogóle w życiu naszego narodu — w życiu Polski Demokratycznej.

Karol Mirski



Fakty robotnicze dokopały się na ul. Nowomiejskiej do fragmentów starych murów obronnych Warszawy, które były wmurowane w kamienie. Wydział Architektury Zabytkowej BOS przystąpi do ich rekonstrukcji

Foto-Film

GŁOS SPORTOWY

Francja — Polska

Mecz piłkarski reprezentacji Związków Zaw.

W dniu wczorajszym przyjechała samolotem z Paryża do Warszawy piłkarska reprezentacja Francji Związków Zawodowych. Podróż była bardzo męcząca, utrudniona przez silny wiatr. 4 graczy było wyraźnie „niedysponowanych” podróży. Razem z piłkarzami przybył wybitny działacz sportu pracowniczego, Meston. Zostanie on na Międzynarodowy Konkursie Sportu Pracowniczego, który odbędzie się w Warszawie 1.6 br. Francuzi rozegrają w Polsce 3 spotkania: w dniu dzisiejszym na Stadionie WP, o godz. 17 z reprezentacją Polski Zw. Zawodowych, 27 bm. w Łodzi z „Włókniarzem”, 31 bni. z „Garbarnią” w Krakowie. Możliwe, że drużyna francuska rozegra jeszcze 4-ty mecz na Stadionie.

Dwa „asy”: Dawid i Tosnar

Przed spokanem z gośćmi czeskimi

W Krakowie rozpoczęły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne przy udziale zawodników czeskich z Brna. Goście mają w swym zespole tak wybitnych lekkoatletów, jak Sprinter Dawid (trzeci na mistrzostwach Europy w Oslo), Tosnar, najlepszy płotkarz czeski, miotacz (Sedlceck i średniodystansowiec Horecky. „Cracovia”, która zaprosiła gości, wzmocniła swój skład Rutkowskim. Gość ruti i możliwe że Adamczyk. Zawody zapowiadają się niezwykle interesująco.

Start pływaków

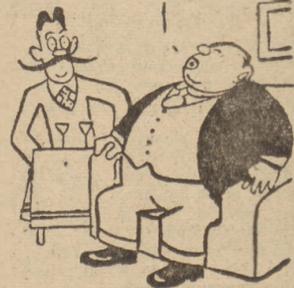
Pierwsze zawody w stolicy

Na pływalmi odkrytej Stadionu WP. odbyły się pierwsze w tym sezonie zawody pływackie przy udziale czolowych zawodników Okręgu Warszawskiego. Osiągnięto następujące wyniki: Mężczyźni: 100 m st. dow.: 1) Nowak (Elektr.) 1:14,2, 2) Bem (Elektr.), 3) Zelman (YMCA); 100 m st. klas.: 1) Szczypko (Elektr.) 1:26, 2) Jachimowicz (Elektr.), 3) Fijałkowski (SKS); 100 m st. grzb.: 1) Jabłoński (Elektr.) 1:22,2, 2) Kondracki (AZS), 3) Kulszner (Elektr.); 150 m st. zmien.: 1) Jabłoński (Elektr.) 2:13, 2) Jarmułek (AZS), 3) Kondracki (AZS); 200 m st. dow.: 1) Kurek (Elektr.) 3:05,6 2) Zymirski (AZS), 3) Kustowski (AZS); 200 m st. klas.: 1) Brzozowski (Elektr.) 3:32,5, 2) Jasiński (AZS), 3) Kuligowski (YMCA); Sztafeta 5 x 50 m st. dow.: 1) „Elektryczność” 2:46,2, 2) AZS 2:49, 3) YMCA; 400 m st. dow.: 1) Karaś (AZS) 7:17,5, 2) Mimarłowicz (YMCA), 3) Kielnik (YMCA); Kobiety: 100 m st. klas.: 1) Szulakiewicz (Elektr.) 1:50,3, 2) Różańska (AZS), 3) Białus (AZS); Juniorzy: 50 m st. dow.: 1) Dąbczyński (YMCA) — 38 sek.; 50 m st. klas.: 1) Leszczyński (Elektr.) — 45,4 sek.; 50 m st. grzb.: 1) Mroczkowski (Elektr.) — 53 sek.

To i owo w sporcie

GUS LESNEVICH, mistrz świata w boksie w wadze półciężkiej wygrał przez techn. k. o. w 1 rundzie z Melio Bettina. Już po 1 minucie walki Bettina był dwukrotnie do 9 na deskach. TONY ZALE — ZALEWSKI — ROCKY GRAZIANO mecz rewanżowy o tytuł mistrza świata w w. średniej, zostanie rozegrany 16 lipca br. w Chicago. POR. FOKT zajął pierwsze miejsce w turnieju szermerszym w szabli, zorganizowanym przez Dyr. Uzdrowiska Państw. w Szklarskiej Porębie. Na drugim miejscu był mjr. Dobrowolski (KS „Zapłon”). „RAPID” (Wiedeń) — „SLAVIA” (Praga), mecz piłkarski dwóch najlepszych drużyn Austrii i Czechosłowacji, rozegrany w obecności 40.000 widzów w Wiedniu, zakończył się niespodziewanym i wysokim zwycięstwem Austriaków w stosunku 6:1 (6:1).

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE DLA NIEWIĘDOMYCH, pierwszy raz na świecie — zostały zorganizowane w ub. tygodniu w Filadelfii 40 proc. startujących zawodników było całkowicie niewidyomych, a 60 proc. — częściowo. W programie zawodów były sprinty pchriciele kulą, skok w dal i trójskok. MORONCZYK, GRZESIK i KUZMI-CKI, wyjechali na unifikacyjny kurs instruktorów lekkoatletycznych, zorganizowany w najbardziej nowoczesny sposób przez Czechosłowację w Treboniu. Kurs ten jest specjalnie urządzony dla państw słowiańskich i Polska otrzymała zaproszenie dla 3 zawodników.



— Nie zajmował się pan nigdy sportem? — Owszem, za młodu kupilem sobie raz pantofle gimnastyczne...

Odpowiedzi Redakcji

OB. „CZEKOT” — WARSZAWA. — Na temat Waszej propozycji chcielibyśmy porozumieć się z Wami osobiście (redaktor działu kulturalnego).

OB. MARIA STARCZEWSKA — PRUSZKÓW. — Prosimy o jak najszybsze przysłanie na adres redakcji odpisu świadectw ślubu i książeczki ZZZ (możliwie w dwóch egzemplarzach) oraz na odwołanie koperty Waszego dokładnego adresu, a wtedy nasz redca prawny udzieli Wam szczegółowej odpowiedzi.

PINTERA GENOWEFA, OPOCZNO. W sprawie Waszego wyjazdu na Zachód zwróćcie się do Urzędu Zatrudnienia w Warszawie, ul. Targowa, gdzie otrzymacie skierowanie. Ziemle Odrzyńskie potrzebują ludzi chętnych do pracy szczególnie fachowców. Wasz ośmastoletni syn także nie będzie tam siedział bezczynnie.

JAN SAS, p-ta BŁĘDÓW. Nauka w szkołach jest zasadniczo bezpłatna. Ze względu jednak na niskie uposażenie nauczycielstwa, we wszystkich szkołach powszechnych wprowadzone zostały — zresztą ze zgodą większości rodziców i opiekunów wsi — wysokości 10—200 zł miesięcznie na rzecz nauczycieli. Są to jednak skłádki dobrowolne.

STAŁA CZYTELNICZKA S. S. — Dziękujemy za miły list. Gdyby wszyscy obywateli myśleli tak jak Wy, nie potrzebowałoby tworzyć Komisji Specjalnych do Walki z Nadużyciami, a kraj o wiele prędzej dźwignąłby się z ruin Szkoła, że nie podpisaliśmy Waszego listu, możebyśmy go wydrukowali. BUCZYŃSKI RYSZARD, ŁÓDŹ. Partyzant, o którego pytałeś, nazywał się Buczyński Kazimierz.

Nowy numer „Przyjaźni”

Nowy (15) numer „Przyjaźni”, organu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przynosi szereg interesujących artykułów i materiałów, dotyczących udziału Polski i Związku Radzieckiego w dziele wspólnego zwycięstwa nad hitleryzmem. Bogato reprezentowana jest również beletrystyka. Znajdujemy w nim słynny

wiersz K. Simonowa „Zabij go”, nowelę I. Erenburga „Szczęście” oraz omówienie sztuki dramatycznej Borisa Ławreniewa „Za tych, którzy są na morzu”. Numer uzupełniają artykuły o świątach majowych, A. Wendla „Pokłosie zjazdów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej” i stałe rubryki „Z życia Związku Radzieckiego”, „Wśród przyjaciół ZSRR”, „Współpraca” i Humor radziecki.

Radio

PONIEDZIAŁEK, 26 MAJA
6.57 Sygn. czasu. 7.02 Muzyka. 8.00 Dziennik poranny. 8.25 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo. 12.05 Konc. muz. polskiej. 13.40 Aud. dla świetlic wiejskich. 14.40 „Siuby Panielskie” fragm. komedii A. Fredry. 16.00 Aud. dla dzieci pt. „Siwa gąska, siwa”. 16.20 „Galk, malk, nowe latko” — aud. słowno - muz. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie” w wyk. Mał. Orkiestry P. R. 18.25 Aud. wojskowa. 19.00 „Aida” Verdiego. 23.00 Ostatnie wiad. 23.25 Muz. taneczna. 24.00 Hymn.

WTÓREK, 27 MAJA
6.00 Sygn. czasu. 6.05 Dziennik poranny. 7.00 Muzyka. 7.15 Wład. poranne. 7.40 Muzyka. 8.40 Skrz. PKK. 8.50 Aud. szkolna. 15.00 „W krainie tajemnic i baśni” pogad. dla dzieci 15.20 „Alfabet Muzyczny”. 15.40 Utwory na cztery wiołoncele. 16.00 Dziennik popoł. 16.22 Aud. rozrywk. 16.55 Aud. dla młodz. „Dom na Skarpie”. 17.10 Pogad. gospodarza. 17.20 Recital skrzypc. Gr. Bacewiczówny. 18.00 „Trzydzieści minut w rytmie tanecznym”. 18.30 Nauka przy głoŃniku 1) Nauka poprawnego myślenia, 2) „Boby w Polsce”. 18.55 Aud. ludowa słowno - muz. 19.15 Muzyka. 20.02 Dziennik wiecz. 20.30 Konc. Symf. 21.30 „Parafrazy walców” w wyk. Wł. Szpilmana. 21.45 Radowy Uniw. Lud. 22.00 „Popioły St. Zeromskiego”. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ostatnie wiad. 23.25 Muz. popul. 24.00 Hymn.

Na oświatę robotniczą

TUR
Tow. Mfn. Osóbka - Morawski Edward, wpłaca 2.000 zł.
Tow. Reczek Włodzimierz, wpłaca 200 złotych.
Tow. Siomczyński Jan, wpłaca 500 zł i wzywa tow. Tow. Trepkowskiego Tadeusza i Garta Zygmunta.
Ob. Gąsiorowski wpłaca 500 zł i wzywa ob. ob. Pokopnia Mieczysława, Wnuka Włodzimierza, Kostrzewskiego Romana i Smoczyńskiego Aleksandra.

KUCHNIE PRZENOŚNE domowe i gastronomiczne

oraz kuchenki gazowe dwupłomienne marki **»JUNKERS«** poleca po cenach konkurencyjnych **CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH** Oddział Stołeczny — WARSZAWA ul. Jasna 10 1135

Szefowi każdego przedsiębiorstwa duża pomoc daje codzienne czytanie „**RZECZYPOSPOLITEJ**” połączonej z „**Dziennikiem Gospodarczym**” 432

DANIE DOBRE SMACZNE, TANIE **DORSZ wędzony na śniadanie** 433

DUŻE ZAROBKI zdobędziesz w Wydawnictwie przy akwizycji do 20 pism zgłoszenia: **Bagatela 14 m. 12 godz. 8-10 r.** 1105

Poważna Instytucja Państwowa, Centrala w Warszawie poszukuje od zaraz wykwalifikowanych buchalterów, referentów do wydziału finansowego i gospodarczego oraz stenotypistek. do pracy na miejscu i na wyjazdy. Oferty z własnoręcznie napisanym życiorysem, z odpisami świadectw i referencjami kierować do Biura Ogłoszeń PAP, Pierackiego 11, sub „66”. 1136

KTO BĘDZIE MIAŁ WIĘKSZY SUKCES?



Obraza obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, miss Margaret Truman, zadebiutowała w ostatnim czasie jako śpiewaczka przed mikrofonem stacji radiowej w Detroit. Mamy nadzieję, że wystąpienia miss Margaret będą cieszyły się większym powodzeniem, niż nie-które wystąpienia jej ojca...